

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Morderca b. p. Króla skazany

Sąd odrzucił koncepcję mordu rabunkowego i skazał Romana Szczecińskiego na 15 lat ciężkiego więzienia

Lawa oskarżonych wielkiej sali łódzkiego sądu okręgowego skupiła wczoraj uwagę licznych rzesz obywateli naszego miasta.

Zasiadł na niej zbrodniarz nieprzeciętny, zbrodniarz, który ma na sumieniu niejedno morderstwo, niejedną napad rabunkowy.

Wczoraj sądzono go tylko za jedną zbrodnię: za zabójstwo szanowanego w Łodzi obywatela b. p. Michała Króla.

Proces wzbudził w mieście lokalne zainteresowanie. Już przed godziną 9.00 rano przed gmachem sądu zebrał się tłum publiczności. Gmach jednak był otoczony silnym kordonem policyjnym.

która na salę rozpraw wpuszczają tylko osoby, posiadające specjalne przepustki, wydawane uprzednio przez sekretariat sądu.

Kilka minut po 9.00 karetką więzienną pod silną eskortą policji przywieziono do sądu zbrodniarza,

zakutego w ręczne kajdany. Jest to niski krępy mężczyzna, blondyn o śniadej twarzy. Ubrany jest w jasno popielatą garnitur marynarkowy i czapkę cyklistówkę, mocno nasuniętą na czoło.

Skutkami kajdanami rękoma zasłania sobie twarz przed skierowanymi nań obiektywami aparatów fotograficznych.

Pewnym krokiem wchodzi do gmachu sądu, gdzie ulokowany zostaje narazie w pokoju dla aresztantów.

W międzyczasie sala nr. 56, gdzie się ma toczyć proces, zapelniała się po brzegi żądną wrzawą publicznością, wśród której jak zwykle, przeważa płeć piękna.

Pierwszą na wokandzie była sprawa niejakiego Jana Swobody, złodzieja recydywisty, oskarżonego o kradzież pomidorów. Po ogłoszeniu w tej sprawie wyroku, skazującego złodziejaszką na rok więzienia, policjanci wprowadzają na salę Romana Szczecińskiego mordercę b. p. Króla.

Szybko wchodzi on na lawę oskarżonych, zatrząskuje drzwiczki i nerwowo siada na ławie.

I tutaj zasłania się rękoma przed skierowanymi nań obiektywami.

Prokurator zwraca uwagę fotografom, że ci nie oskarżonych nie pozwala, to nie wolno go, wbrew jego woli, fotografować.

Na to Szczeciński wstaje i zwracając się do prokuratora mówi:

— Pani prokuratorze, mnie już w urzędzie śledczym fotografowali, ale tutaj

nie pozwolę się zdejmować. Sądząc z wyglądu zewnętrznego Szczeciński jest typem chłopskiego inteligenta.

Wysokie czoło, gładko do tyłu zaczesane blond włosy i proporcjonalny owal twarzy nie sprawiają wrażenia, iż przed nami siedzi bandyta i morderca. Może tylko małe, błyszczące, b. ruchliwe ciemne oczy zdradzają jego zbrodnicze instynkty.

O godz. 10.00 wchodzi na salę po raz drugi komplet sędziowski.

Przewodniczy rozprawie sędzia Korwin - Korotkiewicz,

asystowali sędziowie: Kozłowski i Fajt. Oskarża prok. Kawczak, sekretarzował apl. Rapoport.

Po załatwieniu formalności wstępnych przewodniczący odczytuje

Akt oskarżenia

W dniu 15 grudnia 1928 roku w Łodzi, przy ul. 1 Maja nr. 15 o godz. 21-ej lokator tego domu Mszczek Markowicz udał się do właściciela domu tego Michała Króla, by zapłacić mu komorne. Gdy na kołatania do drzwi nikt nie otwierał, Markowicz udał się od strony kuchni, gdzie zastał drzwi otwarte,

choć wewnątrz nie spostrzegł nikogo. Zaniepokojony tem Markowicz udał się z lokatorem domu Reichmanem Senderem oraz zięciem Króla, Szewelewem Nuchenem, ponownie do mieszkania. Zapaliwszy tam światło, zauważyli w pokoju służącej leżąca bez ruchu na nierozczepionym łóżku służącą Króla

Wiktorję Kukulską, roznieglizowaną. Na stole stała butelka po wódce i resztki pokarmu. W przedpokoju, wiodącym do stolowego, znaleźli leżącego na podłodze w kałuży krwi twarzą do ziemi,

nie dającego żadnych oznak życia Michała Króla.

Przerażeni tym ponurym widokiem wszyscy przybyli wycofali się natychmiast z mieszkania, powiadamiając policję i po gotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia, dr. Milke, po przybyciu na miejsce stwierdził, iż Król zmarł natychmiast od kuli rewolwerowej.

Przerażeni tym ponurym widokiem wszyscy przybyli wycofali się natychmiast z mieszkania, powiadamiając policję i po gotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia, dr. Milke, po przybyciu na miejsce stwierdził, iż Król zmarł natychmiast od kuli rewolwerowej.

Przybyła policja znalazła przy zwłokach Króla portfel i zwisający na dewizce złoty ze-

garek, a obok stolika w tymże przedpokoju łuskę od kuli kalibru 7.65.

Zbadana Kukulska zeznała, że 15 miesięcy służyła u Króla, a we wrześniu w 1928 roku przy był do niej przystojny mężczyzna, liczący około lat 30, który zaproponował jej kupno pończoch.



Skazany Szczeciński.

Mężczyzna ten podał jej swoje nazwisko tak niewyraźnie, iż właściwie nie wiedziała jak się nazywa. Zdołała zapamiętać imię jego Stefan. Stefana tego widywali u Kukulskiej: koleżanka jej Marjanna Pytko, Witold Daszkowski, Apolonja Niezgoda, Władysława Szyszkowska i Helena Chojnacka. Krytycznego dnia o godz. 7.00 wieczorem przybył do Kukulskiej wspomniany Stefan. W kuchni była wówczas koleżanka Kukulskiej Marjanna Pytko. Po spożytym kolacji przez swych chlebodawców i udania się ich na spacer Kukulska wróciła do swego pokoju i tutaj, przyjmując przy byłego w odwiedziny do niej Stefka

raczyła się alkoholem.

Po wypiciu większej ilości wódki Kukulska straciła przytomność, a po odzyskaniu jej do wiedziała się całej okropnej prawdy. Prowadzone dochodzenie przyczyniło się do schwytania mordercy, którym okazał się Roman Szczeciński. Pojmany w powiecie łaskim w dniu 22 stycznia b. roku

przyznał się do dokonania morderstwa. Tyle akt oskarżenia.

Zeznania mordercy

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos oskarżony, który przyznaje się do zamordowania b. p. Michała Króla, jednak że stwierdza, że nie uczynił tego w chęci zysku; był tylko oszumiomiony i podniecony.

— Po strzale tak byłem zdenerwowany, że chciałem popełnić samobójstwo. Szkoda, że tego nie uczyniłem.

W dalszym ciągu przewodniczący zwraca się do oskarżonego, by opowiedział dokładnie przebieg krwawego zajścia.

— Po wyjściu z więzienia — mówi oskarżony — zacząłem handlować pończochami. Pewnego dnia zaszedłem do mieszkania Króla, gdzie zaproponowałem służącej Kukulskiej kupno pończoch. Odmówiła mi ona, jednak prosila, bym za kilka dni przyszedł znowu,

a wówczas możliwe, że da mi coś utargować. Gdy po raz drugi przyszedł oświadczyła, że pończoch nie kupi, lecz chętnie zawrze ze mną znajomość.

W toku rozmowy dowiedziałem się, że Kukulska posiada jakąś schodę po rodzicach i że chętnie by wyszła za mnie za mąż.

Ponieważ z aktu oskarżenia wynikało, że Szczeciński zawarł z Kukulską jedynie dlatego znajomość, by móc ją potem wywabić z mieszkania i tym sposobem umożliwić swym kompanom ograbienie mieszkania Króla, sędzia przewodniczący zapytuje:

— Więc nie mieliście stanowczo żadnego zamiaru wyciągnąć Kukulską z mieszkania?

Oskarżony: — Mnie wszystko jedno, co sąd zadecyduje. Zgadzam się na wszystko, ale mówię szczerze, że nie.

Przewodniczący: — A dlaczego są rozbieżności w zeznaniach oskarżonego?

Osk.: — Wtedy zarzucano mi setkami pytań, więc byłem oszołomiony. Teraz jestem zupełnie przytomny i zeznaję prawdę.

Przew.: — Dlaczego oskarżony nie podał Kukulskiej swego prawdziwego imienia i nazwiska?

Osk.: — Wyszliśmy pewnego razu na spacer i Kukulska odezwała się do mnie, nazywając mnie Stefkiem. Powiedziałem jej, że się tak nie nazywam, ale ona odpowiedziała, że lubi to imię

— i że dla niej zostanę Stefkiem.

Co zaś do nazwiska, to powiedziałem jej, może dość niewyraźnie, ale i kobiety teraz też się przeważnie niewyraźnie przedstawiają, więc uważałem, że tak będzie dobrze.

Przew.: — Ile razy oskarżony był u Kukulskiej?

Osk.: — Ano bywałem u niej dwa — trzy razy w tygodniu, razem może z 15 razy.

Przew.: — Czy za każdym razem przynosił pan wódkę?

Osk.: — Nie, ale wódka była pewnie ze trzy razy. Zawsze przynosiłem mniejszą butelkę wiśniówki, ale krytycznego dnia zabrałem większą flaszkę, gdyż sądziłem, że u Kukulskiej będzie więcej osób. Gdy przyszedłem, usiadliśmy o godz. 7.00 i przepiliśmy do niej kieliszkiem. Potem ona wypila. Po kilku kieliszkach Kukulska zaproponowała, bym się napił herbaty. Zgodziłem się. Były również cukierki i zakąski, które Kukulska przygotowała w kuchni.

Przew.: — Jakimi kieliszkami piliście?

Osk.: — Był tylko jeden kieliszek - jajecznik.

Przew.: — A jak tam dalej było?

Oskarż.: — Wypiliśmy jeszcze kilka kieliszków: może z pięć czy sześć. Kukulską nagle zamroczyło, położyła się na łóżko...

Przew.: — Dlaczego Kukulska leżała na łóżku w ogromnym nietładzie?

Oskarż.: — Bo w pewnej chwili przyciągnęła mnie ona do siebie i powiedziała: „Teraz możesz robić ze mną co zechcesz“. No i zrobiłem...

W dalszym ciągu Szczeciński opowiada o przebiegu ponurej zbrodni. Ze słów jego wynika, że do mieszkania wszedł on około godz. 7.00 wieczorem. Znajdowali się tam wówczas b. p. Michał Król wraz ze swym synem Natanem.

Szczeciński wszedł do pokoiku służącej i tam czekał, aż jej chlebodawcy opuszczą mieszkanie.

W międzyczasie przyszła do Kukulskiej koleżanka jej, Pytkówna, której Kukulska oświadczyła, iż nie może jej przyjąć, gdyż

ma gościa „tego od pończoch“.

Przechodząc do krytycznego momentu zbrodniarz mówi, iż gdy się „zabawiał“ z Kukulską w jej pokoiku, usłyszał nagle, jak

ktos wszedł do mieszkania przez kuchnię.

(Dalszy ciąg na str. 3-02)

Kandydaci na Downing-Street

Czołowe postacie angielskiej partii pracy

II. Philip Snowden

Czy brak Philipowi Snowdenowi tego czarunku, który ma Mac Donald, tych cech przywódcy urodzonego z Bożej łaski, które stwarzają legendy? Czy kruchość fizyczna zawiniła, że wielka, rozplamiona iskra nigdy się zeń nie wyładowała? Faktem jest w każdym razie, że Snowden zdaje się być po wiecześnie czasami skazany, by pozostawać w cieniu Mac Donalda.

A przytem Snowden pod względem intelektualnym o głowę przerasta wodza partii, będąc politycznym myślicielem o krystalicznej jasności i mężem stanu w wielkim stylu, chociaż czasami jest zaślepiony w jakiejś koncepcji, jak to miało miejsce ostatnio, gdy po huzarsku wjechał na sprawę długów międzysojuszniczych. Ten człowiek o skarłowaciałej budowie

dziecka, cieszy się opinią zaciętego, nieludzko skamieniałego ascety. Kto jednak umie przejrzeć maskę, kto go zna, ten wie, że Snowden tylko dla obrony własnej wznosił mur gryzącej ironii między sobą i światem i że ludzka sympatja zbliska może się całkowicie do niego przyciągnąć, nie narażając się na zło dowacenie. W życiu polityka istnieją oczywiście większe tragedje, niż to, że się doszło tylko do stanowiska ministra skarbu imperjum brytyjskiego. A jedyną ta nieco samotna postać, ten człowiek z ostrym językiem, pełen sarkazmu, pokrywającego jeno cienką warstwą głęboką dobroć serca, jest owiany tragizmem ludzkim, jak żaden ze współczesnych polityków brytyjskiej lewicy.

J. H. Thomas

W hierarchji partyjnej Artur Henderson, sekretarz generalny partii i J. H. Thomas, przywódca kolejarzy, stoją najbliższe Mac Donalda i Snowdena. Wśród mężów starszej generacji oni są najprawdopodobniejszymi przywódcami opozycji na wypadek, gdyby Mac Donald w toku najbliższych pięciu lat usunął się w cień.

Z nich dwóch Thomas jest barwniejszą postacią, jedną z najniezwyklejszych w międzynarodowym ruchu robotniczym wogóle. Jest brytyjczykiem do szpiku kości, dumnym ze swej

narodowości w stopniu, na jaki nie odważyłby się nigdy żaden przywódca robotniczy z kontynentu, a przytem nie jest szowinistą. Dokoła niego panuje zaakcentowana surowość, na którą dało się wziąć całe imperjum brytyjskie z wyjątkiem kilku tuzinów komunistów. Jego poza jest dobro społeczne, zdrowy umiar i postęp. Mgliste pojęcie „wspólnota ludowa“ znalazła w nim, jak nigdzie, wyraz z krwi i kości, doprowadzając siebie jednocześnie do absurdu. „Jimmy“ Thomas posiada nie wątpliwie rzadką zaletę „odwa-

gi cywilnej“. Jest ona jedynym sympatycznym rysem w obrazie tego przykrego człowieka; tembardziej, że dziwnym zbiegiem okoliczności w Anglii wielcy przywódcy związków zawodowych najchętniej uważają siebie za delegatów, a nie za reprezentantów swych związków i zbyt często kierowani są wyłączenie nastrojami mas. Thomas już niejednokrotnie raczej ryzykował sympatją kolegów związkowych, a nawet swem stanowiskiem, niżby miał postępować wbrew swoim przekonaniom. Zaofiarowaną mu tekę w gabinecie wojennym odrzucił bez wahania i — należy to stwierdzić na jego korzyść — pomimo głębokich różnic w poglądach na wojnę dochował lojalnie wierności swemu przyjacielowi Mac Donaldowi w najcięż-

szych latach.

W Wielkiej Brytanji przeciwnicy polityczni rozrzućnie zdobyli laurami postać tego 50-letniego społecznika. Gdziekolwiek towarzystwo chce okazać swe demokratyczne skłonności, tam ten były maszynista kolejowy musi być obecny; żaden bankiet publiczny nie byłby zupełny bez przemówienia J. H. Thomasa, a Low, jedyny genialny współczesny karykaturzysta polityczny, nie pokazuje go nigdy inaczej, jak we fraku i w białym krawacie. Nie da się pomyśleć żadnej nadpartyjnej, potępiającej walkę klasową organizacja, której członkiem honorowym nie byłby Riffit Honourable J. H. Thomas.

Zagraniczny obserwator musi otwarcie przyznać, że coś się w nim buntuje przeciwko temu

przywódcy robotników. Nie dla tego, że widzi w nim zdraycę — sprawy w ośrodku politycznym nie są tak proste, jak sobie to wymarzyła teoria bolszewicka. Thomas w swej codziennej praktycznej pracy nie jest zdraycą. Wprost przeciwnie: jego zręczności zawdzięczają olejkarze swoją umowę taryfową, najlepszą z tych, jakie kiedykolwiek uprzywilejowanej klasie robotniczej udało się wywalczyć od kapitalistów. Jeśli się jednak mówi w stosunku do tego męża stanu „nie“, to dlatego, że wydawać się może, że wulgarność (nie mająca nic wspólnego z faktem jego proletariackiego pochodzenia), brak godności i parwenjuszostwo osiągnęły tutaj rozmia-ry, gdy negacja ze względów estetycznych staje się potępieniem całego człowieka.

Wielka rola J. H. Thomasa w Wielkiej Brytanji jest jednym z najdziwniejszych fenomenów w polityce współczesnej: w każdym innym kraju na świecie taki Thomas siedziałby między wszystkimi możliwymi stolkami, przez towarzyszy klasowych i przez politycznych przeciwników w jednakowym stopniu strzeżony, a może nawet wzdądzony. Być może, że w jego karierze odzwierciedla się w specjalny sposób geniusz polityczny narodu brytyjskiego, jego historyczna zdolność asymilacji nowych warstw i typów — bezstronny obserwator chciałby jednak, aby rozwój klasy robotniczej Wielkiej Brytanji nie symbolizował w tym człowieku i nie rozgrywał się w tej formie.

TEATR MIEJSKI (CEGIELNIANA 63)

CZWARTEK, dn. 30-go maja 1929 r. punktualnie o godz. 11.30 rano

POPIS

Szkoły Rytmiki, Plastyki i Tańca Artystycznego
H. Krukowskiej i L. Boruńskiej.

Szczegóły w afiszach i programach.

Bilety w cenie od Zł. 1.— do Zł. 8.— do nabycia w księgarni L. Fiszer (Piotrkowska 47), zaś w dniu popisu w kasie teatru.



Dziś Premjera!

Dziś Premjera!

Chłuba Europy! Duma Paryża! Klejnot bieżącego sezonu! Przepiętny dramat w 10 akt. p. t.

Wyspa Rozkoszy

W rolach głównych

najsłynniejsza gwiazda music-hallów paryskich,
wiecznie młoda królowa MOULIN ROUGE

MISTINGUETT

dystygnowanie piękna

GLAUDE-FRANCE

najpiękniejszy amant europejski

PIERRE BATSCHOFF

NIEBYWAŁA WYSTAWA. — EGZOTYKA KORSYKAŃSKA — SILNE
NAPIĘCIE DRAMATYCZNE. — TREŚĆ EROTYCZNA.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Początek seansów o godz. 4,30 po poł.

KINO TEATR
CZARY

CEGIELNIANA 34.

Codziennie

Kino w Ogrodzie

ORKIESTRA
POWIĘKSZONA!

Pocz. 8.30 i 10 wiecz.

W RAZIE NIEPOGODY NA SALI!

W programie: **Monte-Carlo w płomieniach** -

dramat salonowo-erotyczny 7 Franceska Bertini. Jean Angelo.

Morderca b. p. Króla skazany (Dokończenie)

Był to, jak się potem okazało, b. p. Michał Król, który, gdy ujrzał Szczecińskiego w nieoświetlonym pokoju służącej, chwycił go za kołnierz i krzyknął:

— Złodzieje! Bandyci!

Pomiędzy bandytą, a jego ofiarą wywiązała się krótka walka. Szczeciński odepchnął Króla, który zatoczył się w kierunku drzwi prowadzących do wąskiego korytarza. Zbrodniarz strzelił. Mówi, że na ślepo i dopiero z gazet dowiedział się, że zabił Króla. Następnie wybiegł, nie zamykając drzwi za sobą.

Przew.: — A skąd oskarżony miał rewolwer przy sobie?

Oskarż.: — Pewnego razu wyszedłem z pewną kobietą w pole i tam napadło na nas kilku opryszków. Od tego czasu zawsze nosiłem broń przy sobie.

Następne pytania przewodniczącego zmierzały do wyświeślenia, czy mord miał charakter rabunkowy.

Padają przeto pytania, czy Szczeciński bywał w dalszych pokojach mieszkania Króla, czy znał jego stan majątkowy, czy wiedział, kiedy Król ma pieniądze przy sobie i t. p.

Większość odpowiedzi zbijała przypuszczenie,

iż w danym wypadku zachodził zabójstwo w celach zysku.

Po przesłuchaniu podsądnego sąd zaprzysiął świadków, za wyjątkiem najbliższych krewnych nieboszczyka.

Na rozprawę nie przybyło 3 świadków, między nimi jeden z pierwszych świadków morderstwa, piekarczyk Sander.

Zeznania świadków

Pierwsza zeznaje Estera Szeweler, córka zamordowanego. Mówi ona, że ojciec jej nie miał dwóch palców u prawej ręki, którą zresztą słabo władał. Wyklucza przeto całkowicie koncepcję, że b. p. Król mógł chwycić mordercę za kołnierz. Dalej opowiada ona, iż po przybyciu do mieszkania po morderstwie zastała szuflady w jadalnym pokoju otwarte.

Przew.: — Czy ojciec pani mógł się specjalnie zdziwić wizytą obcego mężczyzny w pokoju służącej?

Świadek: — Wątpię bardzo, gdyż ojciec wiedział o tem, że Kukulska przyjmuje swych znajomych i

wizyty takie tolerował.

Drugim z kolei świadkiem był lekarz pogotowia, dr. Milke. Po wtarcza on tylko zeznania złożone w śledztwie.

Następnie zeznają św. Markowicz i Reichman. Opisują oni, w jakim stanie znaleźli mieszkania, gdy weszli, zastawszy drzwi otwarte. Zeznania ich czytelnicy znajdą w akcie oskarżenia.

Świadek Szeweler, zięć zamordowanego, opowiada, iż kry-

tycznego dnia był u niego teść i zwrócił mu dług, zatrzymując sobie tylko 20 złotych, gdyż miał zamiar grać tego wieczoru w karty.

Syn zamordowanego, Natan Król, zeznaje:

— Pomimo, iż zwracałem ojcowi uwagę na ciągłe wizyty u naszej służącej, ojciec to bagatelizował. Twierdził, że Kukulska jest uczciwą służącą i dobrą gospodynią.

Dlatego musi być dla niej poślizgnięty.

Przew.: — Czy zginęło coś z mieszkania?

Św.: — Nic, za wyjątkiem kluczyków. Coprawda szafa jedna była otwarta, ale możliwe, że otworzyła się sama, gdy ktoś chodził po mieszkaniu.

Przew.: — Czy jakieś meble były uszkodzone?

Św.: — Tak, stolik, który mi zastępował biurko, miał oderwane ornamentacje z brązu. Możliwe, iż ktoś przypuszczał, że za ornamentacjami znajdują się szuflady.

Bardzo ciekawe zeznanie złożyła przyjaciółka Kukulskiej **Marjanna Pytko.**

Opowiedziała ona, że Szczecińskiego po raz pierwszy widziała w październiku, gdy przyszedł sprzedać pożyczki. Potem opowiadała jej o nim Kukulska. W sobotę w dniu morderstwa Pytkówna była u Kukulskiej. Usłyszała dzwonek ze strony drzwi frontowych. Słyszała również kroki, a potem przyjaciółka jej wyjaśniła, że przyszedł do niej znajomy.

W tem miejscu Szczeciński wstaje z ławy oskarżonych i wyjaśnia, iż w tym czasie był on już u Kukulskiej a moment ten został specjalnie zaznaczony, by pozbyć się niepożądanego wizyty.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że o ile

chodziło o wykazanie, iż Szczeciński nie znał całego mieszkania Króla,

lub też że nie miał on zamiaru dokonać rabunku, Szczeciński bardzo często wstawał z ławy oskarżonych i składał rzeczowe wyjaśnienia. Pytkówna dodała jeszcze, że wie o tem, iż **Szczeciński pisał do Kukulskiej z Ozorkowa jakiś list.**

Świadkowie Daszkowski, Chojnacka, Szyszkowska nie wnieśli do sprawy żadnych ciekawszych momentów.

Kukulska odpowiada

Wreszcie zeznaje główny świadek służąca b. p. Króla **Wiktoria Kukulska.** Prosi ona sąd o zadawanie pytań, gdyż nie wie, o czem ma mówić.

Przew.: — Czy oskarżony mówił pani swój adres i nazwisko?

Św.: — Zdaje się, że mówił, ale nie spaniotętałam.

Przew.: — Dlaczego pani zarwała z nim znajomość?

Św.: — Przyszedł do mnie z pożyczkami, podobał mi się, a że chciałam wyjść za mąż, więc prosiłam go, aby przyszedł powtórnie.

Przew.: — Czemuż tak nagle chciała pani wyjść za mąż?

Św.: — Nie miałam rodziny, a chciałam mieć opiekuna, a przecież każda kobieta, która wyjdzie za mąż,



Zamordowany b. p. Król.

ma w mężu opiekuna.

Przew.: — Jak często był Szczeciński u pani z wiśniówką?

Św.: — Był zdaje się dwa czy trzy razy, ale zawsze piłam nie dużo i nigdy pijana nie byłam.

Przew.: — Czy wpuszczała go pani frontem?

Św.: — Nie, nigdy.

Przew.: — A więc przejdźmy do dnia ostatniego.

Tutaj Kukulska opowiedziała o przebiegu libacji, jak wychodziła do kuchni po zakąski i herbatę.

Przew.: — Czy ze Szczecińskim utrzymywała pani jakieś bliższe stosunki?...

Św.: — Nie, nigdy nie utrzymywałam.

Przew.: — A owego dnia?

Św.: — Nie wiem.

Byłam zupełnie nieprzytomna.

Ponieważ w dniu morderstwa Kukulska zainkasowała weksel dla Króla na sumę 300 złotych, pieniądze te zaś włożyła do szuflady kredensu, którą po morder-



Najznakomitszy komik świata

Buster Keaton

przesyła miłym Łodzianom za pośrednictwem dyrekcji

CASINA

serdeczne pozdrowienia i zapowiada swój rychły

PRZYJAZD DO ŁODZI.

derstwie znaleziono wysuniętą, zachodziło **przypuszczenie, że pieniądze te Szczeciński skradł.**

W sprawie tej składają zeznanie dodatkowe zięć zamordowanego — Szeweler, i syn Natan. Okazuje się, iż możliwym było, że

pieniądze zabrał b. p. Michał Król,

a szufladę zostawił otwartą.

Świadek Wymysłowski (policjant) opowiada sądowi, że gdy zbliżył się do trupa ujrzał pod zwłokami portfel, a na podłodze wizytówkę. W portfelu było 20 złotych.

Z dalszych zeznań świadków wynika, że portfel mógł się wysunąć z kieszeni przy poruszaniu zwłok przez sanitariuszy.

Starszy przodownik policji śledczej, Paluszek, zeznaje, iż podczas śledztwa Szczeciński oświadczył mu, że po wyjściu z więzienia **spotkał niejakiego Holemana, który zaproponował mu ograbienie kasy Michała Króla.**

W tym celu zawarł on znajomość z Kukulską, gdyż jego zadaniem miało być tylko usunięcie jej z mieszkania, by ułatwić kasiarzom prace. Ponieważ jednak słyszał, iż Kukulska miała pieniądze, a chciał zmienić tryb życia, wolał się z nią ożenić.

Sanitarjusze pogotowia Zakor doń i Rybowski oświadczyli, że **Kukulska nie była zatruta żadnym specjalnym środkiem, tylko spoita.**

Zeznania biegłych

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków sędzia przewodniczący przystąpił do oględzin dowodów rzeczowych, a następnie udzielił głosu biegłemu rusznikarzowi st. post. Matiatko.

Rzeczoznawca stwierdził, że rewolwer znaleziony u Szczecińskiego jest systemu hiszpańskiego, kalibru 7.65. Podczas sekcji zwłok b. p. Króla **wydohyta z czaszki kula odpowiada całkowicie temu kalibrowi.**

W tem miejscu przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie, która trwała od godz. 3 m. 15 do 6-ej przemawiał biegły lekarz dr. Hurwicz, który wyjaśnił, że na podstawie analiz chemicznych, może przypuszczać, iż Kukulska nie tylko uległa zatruciu alkoholem, **lecz zatruta była jakimś innym środkiem.**

Przypuszczenie swe popiera wyjaśnieniem, że przy zatruciu alkoholem żreńce zatrutego bywają powiększone, gdy tymczasem u Kukulskiej zauważono **zwięźnięte żreńce,**

charakterystyczne przy innych zatruciach.

Dalej swe twierdzenie dr. Hurwicz popierał wynikiem analizy, przeprowadzonej przez państwo

wy urząd do badania żywności, która stwierdziła, iż w wypompowanym pokarmie znaleziono składniki wodoru chloralu.

Prokurator oskarża

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos rzecznik oskarżenia podprokurator kameralny dr. Rudolf Kąwczak.

W dłuższym i treściwym przemówieniu popierał akt oskarżenia, wzmacniając go silnymi filarami argumentacji.

— Szczeciński—to zbrodniarz nieprzeciętny, lecz zbir, który nie cofa się przed niczem, byleby zdobyć pieniądze — mówi p. prokurator.

Kara winna być bezwzględnie surowa.

Jedynie taka właśnie kara może odstraszyć męty społeczne, które nie tylko żerują na krańcach miasta, ale zaczynają coraz bardziej zbliżać się do śródmieścia.

Zbrodnię należy niszczyć w zarodku.

Uważając, iż oskarżony Szczeciński dokonał morderstwa w chęci zysku, domagam się ukarania go z art. 455 K. K. p. 12 z zastosowaniem 15 art. przepisów przechodnich czyli kary śmierci.

Ostatnie słowo

Po przemówieniu oskarżyciela publicznego sąd udziela głosu podsądnemu, który broni się sam, zrzekł się bowiem obrońcy z urzędu.

— Wysoki sędzie — mówi oskarżony — gdybym chciał drogą zbrodni, nie cofając się nawet przed morderstwem zdobyć pieniądze, to przecież dokonałbym je bezwzględnie w pierwszym rzędzie na osobie Kukulskiej, a której widziałem pieniądze otrzymane ze sprzedaży schedy i różne pierścionki złote. Nie, panowie sędziowie, Króla zabiłem w okolicznościach takich, jakie powiadziałem sądowi, lecz nie w tych, o które podejrzewa mnie p. prokurator.

Wyrok

O godz. 8-ej wieczorem, po półgodzinnej naradzie, komplet sędziowski ponownie wszedł na salę rozpraw.

Wśród grobowej ciszy sędzia Korwin - Korotkiewicz odczytał wyrok, skazujący 28-letniego Romana Szczecińskiego, stałego mieszkańca gminy Wiskitno, powiatu łódzkiego, syna Franciszka i Zuzanny na **pozbawienie praw i 15 lat ciężkiego więzienia oraz zapłacenie 600 złotych opłat sądowych.**

Wyrok sąd umotywował tem, iż Roman Szczeciński dokonał zabójstwa b. p. Michała Króla nie z chęci zysku.

Skazany przyjął wyrok zupełnie spokojnie. Well.

Komandor Byrd pod Biegunem usłyszał hejnał z wieży marjackiej

NOWY JORK, 28. 5. Radjostacja w Pittsburgu otrzymała z Biegunu Południowego od komandora Byrda, bawiącego tam na czele ekspedycji naukowej, wiadomość, że dnia 25 maja o godzinie 6 według czasu pittsburskiego (godzina 12-ta czasu środkowo-europejskiego) odebrał on wspaniałą jakąś hymn.

— Podniosła melodia, przypad-

kowo przejęta przez antenę, donosi komandor Byrd, wywarła na nas silne wrażenie. Radjostacja pittsburska stwierdza, że hymn ten był nadany przez radjostację warszawską.

(Hymnem mógł być tylko hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, puszczone codziennie w świat przez radjostację warszawską. przyp. Red.)

Komandor Bainbrich

dekoruje groby lotników amerykańskich

Warsz. Śor. (St. Gr.) telef.:

Bawiący w Warszawie wyższy oficer amerykański komandor Bainbrich wyjeżdża dziś do Lwowa na uroczystość dekoracji grobów trzech lotników amerykańskich, poległych w walkach o niepodległość Polski. Towarzyszy mu w tej podróży attache wojskowy St. Zjednoczonych w Warszawie major Jeger nac. izby handlowej

polsko-amerykańskiej p. Kotnowskiej i korespondenci warszawscy pism amerykańskich.

Nowy doradca finansowy

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:
W najbliższym czasie przybędzie do Polski francuski doradca finansowy z Rumunii p. Rist.

NOWY DYREKTOR TEATRU ŁÓDZKIEGO P. ADWENTOWICZ

o scenie łódzkiej, publiczności teatralnej i swych zamiarach na przyszłość

(Specjalny wywiad warszawskiego sprawozdawcy „Głosu Porannego“)

WARSZAWA, 28 maja. (Telefonem). — Po decyzji magistratu łódzkiego powierzenia kierownictwa teatru miejskiego w Łodzi p. Karolowi Adwentowiczowi korespondent warszawski „Głosu Porannego“ doceniając doniosłość tego faktu dla życia kulturalnego Łodzi, udał się do p. Adwentowicza, by zasięgnąć od niego informacji na temat jego stosunku do sceny łódzkiej, publiczności teatralnej i zamierzeń na przyszłość.

Przyjęty został w mieszkaniu prywatnym słynnego artysty przy ul. Pięknej 24.

P. Adwentowicz na samym wstępie powiedział, że PRZYJĄŁ WYBÓR NIE BEZ PEWNEGO ZASTANOWIENIA, gdyż zdaje sobie sprawę, jako stary artysta, co to jest prowadzić teatr i być za niego odpowiedzialnym. Jednakże chętnie podejmie się wszelkiego trudu.

Powrót Prezydenta Rzplitej z podróży po Wielkopolsce

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Powrót p. prezydenta Rzplitej z podróży po Wielkopolsce spodziewany jest w sobotę 1 czerwca.

Min. Zaleski o swej podróży do Budapesztu

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dziś o godz. 6 popołudniu u ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego w jego apartamentach prywatnych odbędzie się konferencja prasowa, na której minister poinformuje prasę o swojej podróży do Budapesztu, a także o zadaniach najbliższej sesji rady Ligi Narodów w Madrycie.

Marsz. Daszyński powraca z urlopu

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Marszałek sejmu p. Daszyński powraca z urlopu w pierwszych dniach czerwca.

Min. Czechowicz przed Trybunałem stanie w połowie czerwca

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie ministra Czechowicza zostanie zamknięte w tym tygodniu definitywnie, a rozprawa odbędzie się w połowie czerwca.

W związku z zeznaniami zgłoszonymi przez marsz. Piłsudskiego, jako świadka w sprawie b. min. skarbu p. Czechowicza, dowiadujemy się, że towarzyszący sędziemu Zaleskiemu pos. Wyżykowski, jako jeden z trzech oskarżycieli sejmowych, nie został przyjęty przez marsz. Piłsudskiego.

Łoń polski przez Atlantyk dopiero za 5 do 8 tygodni

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że przygotowania do lotu przez Atlantyk majorów Kubań i Idzikowskiego będą trwały na lotnisku Ville-Coublay we Francji jeszcze około 5 — 8 tygodni.

by podnieść poziom kulturalny łodzian, gdyż wie, że Łódź umie ocenić rzetelną, twórczą pracę, a to będzie dlań dostateczną nagrodą.

Sezon teatralny rozpocznie się w połowie września, w dwóch teatrach: dramatu i komedji. Na INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE DANA BĘDZIE PRAWDOPODOBNE „LEGENDA“ WYSPIANSKIEGO, po czym pójdą dzieła Słowackiego,

oraz Nowaczyńskiego, co wskazuje, że teatr nie będzie się liczył z polityką. Całkowity repertuar teatrów rozciąga się od klasycyzmu do romantyzmu, jednocześnie teatry wystawiać będą współczesne sztuki, których łoż stanowi ODWIECZNE ZAGADNIENIE PRACY I KAPITAŁU. W początku sezonu p. Adwentowicz wystawi sztukę p. Eleonory Kalkowskiej p. t. „Józef“, mającą tragedję niewinnie straconego w Niemczech robotnika polskiego Jakubowskiego, rewizja procesu którego rozpoczęła się w dniu wczorajszym. (Dwie sceny z tego dramatu znajdują się w dzisiejszym numerze „Głosu Porannego“ na str. 5-cj).

O teatrze łódzkim p. Adwentowicz wyraża się, że JEST ON DRUGIM CO DO JAKOŚCI PO WARSZAWIE.

Scena łódzka jest dość do-

brze postawiona. Artyści stoją na wysokości zadania, więc ZESPÓŁ TEATRALNY ZOSTAŁ NIE TYLKO POWIĘKSZONY, aby odpowiadał, stawianym mu wymogom.

Z wiarą w owocną pracę na gruncie łódzkim p. Adwentowicz spokojnie spogląda w przyszłość. Na zakończenie nasz rozmówca prosił o przesłanie przez nas pozdrowienia dla Czytelników „Głosu Porannego“.

Morderstwo przy ulicy Pomorskiej Nr. 68

Z powodu nieporozumień handlowych zabił swego współnika

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozszalał się po mieście wieść o zabójstwie dokonanej w stanie silnego afektu na osobie niejakiego Antoniego Wilhelma Majewskiego, który w sprawach handlowych przybył do Łodzi.

Jak zdolał ustaliliśmy zabójstwo to dokonane zostało na tle nieporozumień z niejakim Bronisławem Pieszczyńskim.

Majewski mianowicie prowadził z Pieszczyńskim wspólny handel nierogacizną; handlujący dzielili się zyskiem. Pieszczyński zajmo-

wał się handlem nierogacizny w Łodzi zaś Majewski był stale w rozjazdach skupując towar w okolicznych wioskach. Majewski mieszkał w Koninie i co tydzień przybywał do Łodzi w celu rozrachunku ze swym współnikiem.

Wczoraj jak zwykle Majewski przybył do Łodzi i zatrzymał się u Pieszczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 68. W godzinach popołudniowych obydwa współnicy udali się altany ogrodowej i przystąpili do rozrachunku. W trakcie rozliczania się

powstała między nimi sprzeczka, w czasie której Pieszczyński wyjął rewolwer i wystrzelił w kierunku Majewskiego. Kula utknęła w czaszce.

Po tym zbrodnym czynie Pieszczyński zbiegł w niewiadomym kierunku. Zaalarmowany wystrzałem ogrodnik zatrudniony w ogrodzie przybywszy do altany ujrzał w niej leżącego w kałuży krwi nieznanego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Natychmiast zawezwał on pogotowie ratunkowe którego lekarz przewiózł go w a-

gonji do szpitala św. Józefa. Mężczyzna ów, którym okazał się Majewski wkrótce zmarł nie odzyskawszy przytomności. Powiadomiona o wypadku policja rozesłała za zbiegłym Pieszczyńskim listy gończe.

W pierwszej chwili po zabójstwie, sądzono, że Majewski, którego na posesji nikt nie znał, popełnił samobójstwo. Dalsze jednak dochodzenie policyjne ustaliło, że ma się tu do czynienia z zabójstwem. (p)

Eksploatacja Białowieży przez skarb nie pociągnie za sobą wstrzymania pracy

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że pomimo przejęcia przez skarb państwa eksploatacji Białowieży, wbrew pogłoskom żadne wstrzymanie pracy nie nastąpi.

Robotnicy, zatrudnieni tam, ani na chwilę nie będą pozbawieni zarobku.

Nadużycia podatkowe wykryto w firmach warszawskich

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Jak się dowiaduje agencja „Polska Informacja Dziennikarska“ warszawska izba skarbowa wykryła w ostatnim tygodniu wielkie nadużycia podatkowe sześciu firm warszawskich, polegające na ukrywaniu rzeczywistych obrotów.

Straty skarbu w jednej tylko z firm sięgają 400 tys. złotych, a ogółem około 750 tys. zł.

Nowa wycieczka Polaków przybywa do Ojczyzny z za Oceanu

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: W dniu dzisiejszym przybywa do Polski nowa wycieczka Polaków z Ameryki, w skład której wchodzi członkowie największej organizacji: „Związku narodowego polskiego w Ameryce“. Na powitanie wycieczki udadzą się na pełne morze kierownicy komitetu przyjęć wycieczek b. premier prof. Ponikowski, p. Wacław Sieroszewski i sekretarz komitetu p. Cieplak.

Jakubowski stracony niewinnie Świadkowie przyznają się do fałszywych zeznań

BERLIN, 28. 5. PAT. Na rozprawie popołudniowej Kelerowa przyznaje się do winy udzielenia pomocy w mordzie, oraz złożenia fałszywych zeznań, obciążających Jakubowskiego. Oskarżony Fritz Nogens powiedział na rozprawie, że brał udział w morderstwie dokonanej na małoletnim Ewaldzie i że krzywo przysięgał. Natomiast trzeci oskarżony, August Nogens zaprzecza stanowczo, jakoby miał coś wspólnego z morderstwem i przyznaje się tylko do krzywo przysięstwa.

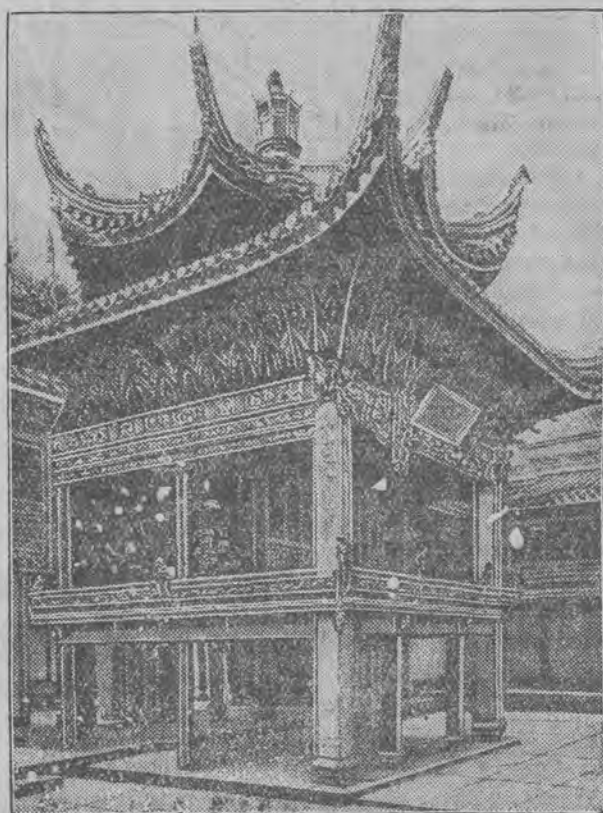
Kelerowa oświadcza, powołując się na zeznanie zmarłej córki, mat-

ki trzydzietnioletniego Ewalda, że Jakubowski był ojcem zamordowanego dziecka.

Dalsze rozprawy przyniosą szereg zeznań, obrazując niesłychane wprost stosunki, jakie panowały w rodzinie Nogensów. M. in. przewodniczący stwierdził, że August Nogens utrzymywał ze swą siostrą a matką Ewalda, stosunki miłosne.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżona Kelerowa przyznaje się po walce wewnętrznej, jak fałszywie zeznawała przeciwko Jakubowskiemu, który w rzeczywistości odznaczał się niezwykle łagodnym charakterem i usposobieniem.

Cuda architektury



Scena starego teatru w Ringpo

Rezygnacja mjr. Kierzkowskiego z zarządu „Strzelca“

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Major Kierzkowski b. komendant „Strzelca“, na ostatnim zjeździe tej organizacji wybrany sekretarzem generalnym, zrezygnował wczoraj z tego stanowiska po konferencji z prezesem zarządu „Strzelca“ p. Anuszem.

Ułatwień przy wypłacie zasiłków domagają się pracownicy umysłowi

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: W dniu wczorajszym minister pracy p. Prystor przyjął delegację centralnej organizacji pracowników umysłowych. Delegacja złożyła ministrowi memoriał o zmniejszeniu formalności przy wypłacie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych i prosiła o rewizję przepisów, dotyczących wypłacania tych zasiłków.

B. B. S. na czele warszawskiej kasy chorych

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Objął urządowanie w warszawskiej kasie chorych nowomianowany komisarz, Kazimierz Różnowski, przejmując to stanowisko od p. Giebartowskiego.

P. Różnowski jest leaderem B. B. S. i w listopadzie 1928 r. przewodniczył na katowickim kongresie PPS. d. Frakcja Rewolucyjna.

Ślub Lindbergha

ENGLEWOOD 28. 5. PAT. Odbił się tutaj ślub znanego lotnika amerykańskiego Lindbergha z córką ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku p. Morrow.

Mord sądowy na Jakubowskim

Wczoraj rozpoczęła się rewizja procesu niewinnie straconego robotnika polskiego

Tragedja pióra Eleonory Kalkowskiej p. t. „Józef” jest udratyzowaniem strasznej pomyłki jurydycznej

15 lutego 1926 roku na dziedzińcu więzienia Strelitz - Alt w Meklenburgu wykonano wyrok śmierci na Józefie Jakubowskim, jeńcu wojennym z armji rosyjskiej, który był oskarżony o zamordowanie 3-letniego Oswalda, płodu miłości wyrobniczy wiejskiej i pracującego, jako robotnik rolny w wiosce, Jakubowskiego.

Wszystko w tym procesie, to czącym się przed sądem przysięgłych, było fałszywe, niezgodne z rzeczywistością, nastawione na zgubę obcego wszystkim, z trudem rozumiejącego mowę niemiecką, nieszczęsnego Józefa Jakubowskiego.

Sledztwo pierwiastkowe, przewód sądowy, akt oskarżenia, wszystko to roilo się od świadomych fałszów, oskarżeń bezpodstawnych. Świadkowie, mieszkańcy owej małej wioski, w zgodnym porozumieniu zwalili ciężar winy, oskarżeń i niemal dowodów jawnych na Jakubowskiego. Upadł ten człowiek bezbronny — bo obrona, którą z urzędu prowadził młody adwokat, nie odegrała żadnej roli w procesie. Odrzucono wszystko, co mogłoby przyczynić się do wykrycia istotnych sprawców, odmówiono sprowadzenia tłumacza, oddalono rewizję procesu. Nienbłagany i ślepy miecz kata „w imieniu narodu niemieckiego”, bo tak brzmi formuła sądowa Niemiec porewolucyjnych, spełnił potworną zbrodnię.

Wczoraj oto rozpoczęła się po wielu staraniach, interpelacjach parlamentarnych, po uczynionym na świat hałasie z „sprawy Jakubowskiego” rewizja procesu. Na ławie oskarżonych zasiada ci właśnie świadkowie, którzy złożyli najbardziej obciążające Jakubowskiego zeznania. To oni zamordowali małe 3-letnie dziecko, a sąd w Strelitz — Jakubowskiego. Sądowi nie będzie już przewodniczył ów słynny przewodniczący von Buschka, synonim ślepej nienawiści do człowieka, zwłaszcza polaka, ani oskarżać nie będzie prokurator dr. Müller — obaj za popełnienie jawnych wykroczeń w procesie, który tak okrutny ferował wyrok, zostali usunięci ze stanowisk.

„Liga obrony praw człowieka” podjęła się oczyszczenia pamięci niewinnie straconego człowieka, opinia zażądała postawienia w stan oskarżenia ówczesnego trybunału sądowego.

Proces Jakubowskiego zatargał sumieniem uczciwych ludzi w Niemczech, zmusił poprzez prasę, przez zgromadzenia do rewizji procesu.

Jednym z objawów zainteresowania uczciwej opinji i ludzi prawych tragedja Józefa Jakubowskiego jest wystawiana obecnie w teatrach niemieckich „tragedja współczesna” p. t. „Józef”, napisana przez Eleonorę Kalkowską, w 22 scenach, pełnych ekspresji sceniczej, obrazująca dzieje Jakubowskiego w owej wiosce meklenburskiej, jego cichy, łagodny i sentymentalny charakter, miłość ubogą, wreszcie nienawiść wieśniaków do „polskiego przybłedy”, oskarżenie, proces i chwila ostatnie w celi więziennej.

Przyjęta przez skrajnych nacjonalistów wrogo, sztuka Eleonory Kalkowskiej spotkała się z gorącym uznaniem krytyki li

terackiej i wzbudza wielką sensację na terenach niemieckich.

Bezmiar tragedji niewinnie zamordowanego Józefa Jakubow-

skiego poruszył sumienie świata — rozpoczynająca się rewizja procesu toczy się już przed trybunałem ludzkości. Wyrok, jaki

wyda na sędziów okrutnych, nieludzkich, zaślepionych nienawiścią — przejdzie do historii świata.

Eleonory Kalkowskiej sceny z tragedji „Józef”

Obraz 17-ty

Mały pokój obok sali sądowej. Józef i obrońca. Długie milczenie. Obrońca wyciera czoło, pokryte gęstym potem, raz po raz przykłada rękę do czoła

Obrońca. (Z trudem)... To okropne... Okropne... Robiłem wszystko, co było w mojej mocy... Cóż kiedy sąd nie chciał, nie chciał wyraźnie dać się przekonać o tem, że jesteście niewinni... Uparli się...

Józef. (Otrząsa się z odrętwienia). Czy ja dobrze zrozumiałem?... panie adwokacie... (krzyczy naraz) przecie to nie może być. Niewinnego człowieka... niewinnego... na śmierć... na śmierć...

Obrońca. Nie rozpaczajcie, moi drodzy... Jeszcze nie wszystko stracone... Wniozę o rewizję procesu... Ja sam nie dopuszczę do tego, bądźcie pewni... Ci ludzie muszą przvznać, że jesteście niewinni... Nie wolno zabijać niewinnego człowieka!

Józef. Zabijać! Zabijać! Więc jak to, jakże to?... Panie adwokacie! (Pokazuje ręką na swoją szyję). Tu... tu... przez szyję... Mnie!... Toporem?... Mam mocny kark... topór nie przetnie!... (Krzyczy rozpaczliwie).

Obrońca. (Ociera czoło). Uspokójcie się... Józefie... Uspokójcie się!... Zrobie wszystko, co będzie w mojej mocy... Wnieśmy o rewizję...

Józef. Rewizję... jaką rewizję?... Co to znaczy?... Ja nie brałem!

Obrońca. Rewizję procesu... To znaczy, że jeszcze jeden sąd będzie... będą znowu sędzić... Wezwie się nowych świadków...

Józef. (Zrywa się naraz, stojąc jak żołnierz na baczność). Panie, adwokacie!... Chcę złożyć nowe, zeznanie!... Chcę złożyć zeznanie!

Obrońca. (Przerażony). Co?... Zeznanie?... Teraz?... Po wyroku?...?

Józef. Pan adwokat dobrze wie, kto zabił małego Oswalda?... Pan dobrze wie...

Obrońca. Człowieku! Teraz mi to mówicie... Rozum postradałicie?... Teraz?...?

Józef. ...Możem zwarjować... Może?... Ale nie jestem Judaszem... Nie byłem nim... Nikogo nie chciałem zdradzić... Przecież i on ma dzieci... Nie chciałem...

Obrońca. (Przerywa mu). Wo lałeś człowieku własny kark oddać pod topór?... Przecież to niemożliwe... Zastanów że się...

Józef. Wiem. co mówię... Kreuz przyszedł do mnie... Wszystko mi opowiedział... Obiecałem, że będę milczał, że go nie wydam. Ale te psiekrwie wszystko na mnie zwalił... Na mnie... obcego... polska świnią jestem, mówili... Ale ja teraz powiem, wszystko powiem... Sędzia im uwierzył, mnie nie!... bom obcy... nietutejszy!

Obrońca. (Powoli przychodzi do siebie). Człowieku!... Czy wy nie rozumiecie, coście zrobili milcząc na rozprawie, nie chce-

się bronić, odmawiając zeznań!... Sami zgubiliście się!

Józef. Ja myślałem sobie, że jak człowiek jest niewinny, to mu przecież nic nie mogą zrobić... A teraz powiem wszystkim, bom przecież nie winien, nie winien, nie winien!

Obrońca. Zgubiła was własna głupota!

Józef. Głupi jestem, tak głupi... Głupi polak... nie chciałem ich zdradzić... Judaszem nie jestem... Nie!

Obrońca. Przecież to zwarjować można z takim człowiekiem!

Józef. Zdrada jest zdradą. My nie tacy... Nigdy nie zdradzałem... Nigdy... przecież powinni mi byli uwierzyć... Prawdę mówiłem... Jak na świętej spowiedzi...

Obrońca. Nie rozumieli was...

Józef. I ja ich nie rozumiałem... Prosiłem, żeby tłumacza dali... Ja po niemiecku mało co rozumiem... Panie adwokacie... Przecież pan sam widzi, że ja niewinny!

Obrońca. (Krzyczy na niego). Głupcze! Głupcze! Zgubiliście sam siebie... Poczós milczał... Czemuś nic nie mówił?...?

Józef. Ja nie wiedziałem... Ja wierzyłem... Przecież sędziowie są ludzie... Dlaczego mnie jak psa odpędzili... Jak psa... cudzego psa...

Obrońca. Głupcze! Głupcze!...

Józef. Ja przepraszam... nie wiedziałem... wierzyłem... panie obrońco!...

Obrońca. (Czyni rozpaczliwy i beznadziejny ruch ręką)...

1-szy dzień procesu rewizyjnego

NEU STRELITZ, 28. 5. (Tel. w.). Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się przed sądem tutejszym proces w głównej sprawie Jakubowskiego straconego przed 4 laty.

W małej stolicy niemieckiego państewka związkowego panuje dziś niezwykły ruch i ożywienie. Rozprawa ściągnęła olbrzymi zastęp dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, jak również cały szereg przedstawicieli instytucji państwowych, organizacji wolnomyślnych, prawników itd. Ze względu na tak liczny udział przedstawicieli opinji publicznej, proces toczył się nie w zbyt małym gmachu sądowym, lecz w żółtej sali b, zamku książęcego.

Na ławie oskarżonych zasiada 5 osób: dwaj bracia, 24-letni August i 20-letni Fritz Nogens, oskarżeni o zabójstwo nieslubnego 3-letniego synka ich siostry, Ewolda Nogensa, którego zwłoki znalezione 22 listopada 1924 r. w norze króliczej w okolicach wioski Palin gen, w której pracował Jakubowski; matka ich, oskarżona o współudział w tem morderstwie, robot-

Obraz 18-ty

Cela więzienna. Przez zakratowane okienko widać niewielki skrawek nieba, świeżą zieloność drzew. Józef stoi odwrócony plecami do widowni przy okienku. Drzwi z lewej otwierają się, wchodzi dozorca więzienny Recht z jedzeniem

Józef stoi nieporuszony

Dozorca. (Z wyraźną życzliwością). — Józefie! Macie tu jedzenie...

Józef (wciąż nieruchomy). Dziękuję.

Dozorca (stoi przy stoliku). Zbliźcie się... Wystygnie...

Józef. Nie szkodzi... Dziękuję, panie dozorczo...

Dozorca (strofując go dobroliwie). Wczoraj też nie tknęliście jedzenia... Jak nie będziecie jedli, opadniecie całkiem z siły...

Józef (zbliży się do niego). Nie byłem głodny... Dziękuję wam.

Dozorca (podnosi pokrywę na czynia). Zjedźcie... Od jedzenia raźniej się wam zrobi.

Józef. Dziękuję wam... Dobrzeście... (Wyjmuje z szuflady cynową łyżkę, zaczyna jeść powoli, ociągając się i wdychając niekiedy).

Dozorca. Ano... widzicie... trza ino zacząć... (odwraca się, idąc ku drzwiom).

Józef (zrywa się). Panie dozorczo... panie dozorczo... chciałem się zapytać... o coś zapytać...

Dozorca. Mówcie, o co chodzi...

Józef. Słyszałem dzisiaj dużo chodzenia po korytarzu... bardzo dużo chodzenia... Co to było?... Czy kogo wypuszczali?...?

Dozorca. Dziś był dzień od-

wiedzin. Krewni przychodzili do więźniów.

PAUZA.
Józef. Piękny dziś dzień... wiosenny... powietrze takie czyste... Czy do wszystkich przychodzili krewni?...?

Dozorca. Prawie do wszystkich... Bo to prawie sami miejscowi, każdy ma tu jakaś rodzinę.

Józef (nie podnosząc głowy). Tylko ja jeden tu obcy... zdaleka... z innego kraju... prawda?...?

Dozorca. A tak... Tylko wy. Jedziecie... wystygnie wam jedzenie... (tuż przy drzwiach).

Józef (podbiega do niego). Panie dozorczo, mój panie dozorczo!... A czy kobietom wolno tu przychodzić?...?

Dozorca. Jak są krewne to wolno...

Józef. A innym nie wolno?...?

Dozorca. Chyba, że sama się poda za narzeczoną... Dosyć tego gadania... (wychodzi, zamykając za sobą drzwi).

Józef. Sama się poda... sama... musi się sama podać za narzeczoną... (nagle zerwał się, skoczył ku drzwiom, wali w nie pięściami)... Panie dozorczo!... Panie dozorczo!...

Dozorca (otwiera drzwi, staje w nich, surowym głosem). Czyżem zwarjował, czego chcecie?...?

Józef. Panie dozorczo... panie dozorczo... (rzuca się przed nim na kolana). Pozwólcie mi wyjść... pozwólcie... Tylko się przeleję po podwórzu...

Dozorca. Byłeś już na spacerze dzisiaj...

Józef (krzyczy). Już nie mogę wytrzymać... Taki dzień... stoję... puście mnie, ino się przeleję... przecież ja tu zgine na nic... Będę jutro cały dzień siedział... Trzy dni będę jadł... (całując dozorcę po rękach)... Puście mnie... przecież ja jestem niewinny... przecież sami wiecie, że jestem niewinny...

Dozorca (wstrząśnięty). Cóż... Puście mnie, ino się przeleję... Znacnie porządku więzienne... Spacerować wolno tylko raz dziennie... Nie mogę dla was zrobić wyjątków... To trudno... choćbym chciał... (podnosi głos umyślnie). Krzyceć nie wolno w celi!... Spokój musi być... (znów dobroliwie). uspokójcie się, Józefie... Cóż ja wam na to poradzę?... (wychodzi, zamyka drzwi).

Józef (patrzy osłupiały na zamknięte drzwi. Naraz zaczyna wyć głośno, przociągając, jak zranione zwierzę. Odskończył od drzwi i całym rozmachem ciała rzucił się z nachyloną głową w drzwi... wyje przyltem rozdzierającym głosem). Puście mnie... puście mnie, psiekrwie... szwab...

puście mnie...

puście mnie...

Tajemnica Grobowca Nr. 13

Romans

sensacyjny

G. Muhlen-Szulta

24)

ROZDZIAŁ XX

List

(Ciąg dalszy).

W kącie koło pieca leżała masa listów. Niektóre były pomięte i podarte, inne całkiem nieuszkodzone, między nimi znajdowały się również koperty ze zdobętymi markami.

Bob sięgnął po listy. Przeczytał kilka handlowych, które zawierały rachunki, obstalunki i napomnienia. Następnie przeczytał ofertę jakiegoś młodzieńca, poszukującego posady; gwałtowny list męża, donoszącego żonie o posiedzeniu parlamentu w stolicy; listy, skierowane zagranicę, jeden, pełen skarg, na położenie gospodarcze Europy.

Bob siedział na ziemi między temi papierami i przerzucał je ze zdumieniem. Lecz powoli zmęczenie zwyciężało; już miał zamiar pójść spać i zostawić na później wyjaśnienie tej sprawy, gdy nagle wpadło mu do rąk jakieś pismo, którego styl wzdawał mu się bardzo zabawny. Był to list jakiejś damy do przyjaciółki, będącej gdzieś daleko. Z uśmiechem czytał pierwsze strony. Potem spoważniał, wkońcu z twarzy jego zniknęło zmęczenie, a w oczach pojawiło się zdumienie i zaciekawienie.

List brzmiał jak następuje:
— Moja droga Joanno! Twoje kapucyńskie kazanie z Krunn wycisnęło z mych oczu krwawe łzy. Maczam w nich pióro i piszę odpowiedź.

Gdzie właściwie leży Krunn? Nigdy w życiu nie słyszałam tej nazwy; ale doskonale wyobrażam sobie to miejsce, które grzeszne dzieci świata zamienia na świętych i listom ich nadaje płomienną wielomówność ludzi, opanowanych przez wiarę. Nieprawdaż, iż miejsce to, znajduje się w dolinie, między niebosiężnymi górami, które są drogowskazami do sfer niebiańskich i do długotrwałego kataru. Wieczorem owijają Cię chmury, geście i lepiej, niż najdłuższy szal mnisz; dusza one swawolny śmiech w Twej piersi i zmieniają wesołą melodję operetkową, którą chciałbyś zaśpiewać, na krucze krakanie De profundis.

Ach! droga Joanno, moja fantazja jest za żywa. Myśląc o Tobie, stąkam przy Twym boku ciemną ścieżką leśną; pełno na niej czarnych wstrętnych ślimaków; jednego z nich zdeptałyśmy niechcąc i śmierć jego stała się punktem wyjścia gorzkiej rozważań. Nie mówiąc wcale o tem, że zniszczyły się moje piękne, zamszowe pantofelki.

Widzę, jak krowy wracają z pastwiska, z pełnymi brzuchami, i wymionami, napęczniałymi od mleka. Są one stworzeniami boskimi, pozbawionymi wszelkiego wdzięku. Ach „mu“ i „me“ jest: tak, tak, nie, nie, — biednych duchem. Działa to na mnie z tak sugestywną siłą, że

postanawiam zmienić temat listu.

Jak widzisz, moja piękna, święta, staram się zbadać przyczyny Twego listu. Listu pełnego oskarżeń, skierowanych przeciw mojej osobie, — jak bulla kłatwy papieskiej, — i pełnego okrucieństwa. Lecz nie możesz zmusić mnie do uczucia szacunku dla przyczyn, które Tobą kierują. Sądzę, że nagły pęd do oczyszczenia się z grzechów, zawsze jest związany ze sprawami bardzo prozaicznymi. W pierwszym rzędzie należy tu wziąć pod uwagę zmiany cielesne i położenie materji. Najbardziej zaciętymi wrogami nasz. towarzystwa są napewno ci, którzy mają zniekształconą twarz i puste kieszenie.

Zauważ sobie to, moja droga, i jedź lepiej do eleganckiego sanatorium, przedtem jednak wyszukaj sobie męża, któryby mógł za to zapłacić.

Staram się w miarę możliwości zrozumieć Twoje położenie i wynikający z niego cierpki pogląd na świat, teraz ty wysłuchaj cierpliwie spowiedzi Twej biednej, zbląkaniej owieczki. Moja święto Joanno, zaołącz się w cały zapas wyrozumiałości i przebaczenia miłości bliźniego; napewno go całkowicie użyjesz.

Wszyscy jesteście tem, co robią z nas okoliczności, a okoliczności tutaj są zupełnie inne, niż tam w Krunn. Naszemi niebosiężnymi skalami są dachy przepięknych domów towarowych. Kupuje się w nich zachwycające rzeczy, suknie z jedwabiu miększego, niż chmurki na niebie nabożnych, futra bardziej puszyste, niż twarde worki, które prawdopodobnie otaaczały ciało Abrahama, klejnoty, których łagodne uderzenia brzmią milej, niż straszne dźwięki waszych dzwónów.

O ile miłsza jest nasza mgła od waszej! Płótno śmiertelne, którem dławi ona w Krunn wszystkie radości doczesne, zmienia się u nas w toaletę odświętną, z pachnącej crepe-de-chine'y wyhaftowanej błyszczącymi kamieniami; kamieniami są światła naszych barów i restauracji, naszych teatrów i kin.

A ślimaki, droga westalko? Wstrętne, czarne ślimaki, które napotyka się na wszystkich drogach? U nas przybierają one formę, może nie idealną, ale znośną, — eleganckich panów. Wyznaję, że kilku z nich zdeptałam serce, lub to, co oni za takowe uważają. Cóż chcesz, uważam się za narzędzie sprawiedliwości i mszczę się za tysiące moich zdeptanych sióstr. Na Boga, jestem uosobieniem Nemezis; gdy patrzę w lustro, widzę jak wyrastają mi skrzydła, moje czoło pełne jest szlachetnej pięk-

ności, oczy moje patrzą dobrotliwie i zarazem surowo, a mądra główka patrzy ocenia wieniec z narcyzów. Skłoń się przed wzniosłym obrazem boskości, Joanno i poznaj we wszystkim, co ona czyni nienagane zrządzenie przeznaczenia.

Zresztą zarzucasz mi, że młodego hrabiego Hamiltona potrafiłam za ostro. Był on bardzo powierzchowny i prędko się pocieszył. Obecnie pieści on bardzo bogatą wdowę po jakimś majstrze rzeźnickim.

Historja z weneckim posłem wygląda również zupełnie inaczej, niż ty sobie wyobrażasz. Ow pan przez szereg lat utrzymywał stosunek z pewną tancerką. Nie chciała mu ona zwrócić wolności i kilka razy dziennie ukazywała się w moim domu z rewolwerem i flaszka wityoleju, produkując obrzydliwe tańce wojenne. Na takie przedstawienia nerwy moje są za słabe, dlatego poradziłam posłowi, aby dał mi spokój i serce swe ofiarował jakiejś damie, która mieszka w opancerzonym domu.

Moje brunatnolokie, czarowne sumienie w Krunn, czy pragniesz usłyszeć me usprawiedliwienia ze wszystkich innych wypadków?

Mniej lub więcej, ale zawsze mądrze postępuję, zrywając jakąś bliższą znajomość, i wolno ci zarzucić mi brak cnót, jedynie z tego względu, że natychmiast rozpoczynam znajomość następną.

Cóż chcesz, tempo, które stosuję w sprawach miłości, można wyjaśnić przyczynami ekonomicznymi. Mężczyźni należą do rzeczy, które się psują, gdy je za długo przechowywać; należy więc szybko ich się pozbyć i wziąć sobie nowy towar.

Jeden, jedyny z moich skandalu, jak zwykłaś nazywać moje przygody, chcę roztoczyć przed Tobą w całej rozciągłości, ty mój srogi sędzio. Jest to sprawa z księciem de Sandoval, która podniosła tyle niepotrzebnego kurzu. Przyznaję, iż książę jest rzeczywiście godnym podziwu mężczyzną. Nie można kręcić nosem nad szlachectwem jego

się chce wytrześć. Był to widok tak śmieszny, jak obraz z najlepszej amerykańskiej humoreski filmowej. I niech mi wybaczą nieba, musiałam się śmiać, na dodatek tak szczerze, że wierzchołki drzew drżały, jak las osikowy.

Lecz nagle sytuacja się zmieniła. Książę rzucał się tak gwałtownie, że marynarka pękła i jego wysokość spadł na ziemię. Po chwili wstał i podszedł do mnie, mówiąc z głębokim ukłonem:

— Łaskawa pani, okazuje się iż, na nieszczęście, wywieram niebezpieczny wpływ na pani przepone brzuszna. Troska o pani zdrowie zmusza mnie do pożegnania pani na zawsze.

Następnie zwracając się do mężczyzny w skórzanej kurtce dodał:

— Mój panie, o ile jest pan gentlemanem, uda się pan ze mną na krótką rozmowę.

Cóż uczynił nieznajomy? Ach, moja niewinno mieszkanka górną, nie zgadniesz, co uczynił ten człowiek, który zdaje się zwykły zawsze robić coś wręcz odwrotnego, niż wszyscy. Wyobraź sobie, Joanno, podszedł do mnie, objął mnie i pocałował mocno, poczem rzekł:

— Dowidzenia, Darling! Czyniąc to, miał tak naturalny wyraz twarzy, jakbym już oddawna była jego żoną. Wokół jego prześlicznych ust igrał czarowny uśmiech, a oczy jego patrzyły na mnie tak gorąco, że bałam się, iż spojrzenie to opali mi rzęsy. W tym momencie był on napewno najczarowniejszym łobuzem na świecie!

Ale wszyscy mężczyźni mają w sobie coś ze zdolności kameleona. Nie wiem, czy winne temu jest oświetlenie, strój, otoczenie, czy nasze własne słabe nerwy, pod których wpływem znajdują się oczy, ale mężczyźni ukazują się nam w najrozmaitszych maskach. Ach, Joanno, jakie straszne było ponowne widzenie z człowiekiem, który rzekł do mnie „darling“ i pocałował mnie, a ja się nie opierałam. Jako Lohengrin opuścił mnie, a jako Teramund wrócił.

Było to w cztery dni po spotkaniu w parku. Krótka rozmowa trwała cztery dni, a tak długo żaden mężczyzna chyba nie zachowa swej heroicznej pozy. Książę jest bazyliżkiem; wyciągnął przeciwnikowi krew i siłę z żył i odesłał mi tylko ciebie mego bohatera.

Osobliwy nieznajomy miał na sobie nadal kurtkę skórzaną, ale była ona na niego luźna. Mój rycerz, bezwzrusznie stał przy drzwiach, oczyma utracił blask, a w rysach twarzy nie było poprzedniego połotu.

(d. c. n.)



Był to list jakiejś damy...

nazwiska, a on sam jest niezwykle bogatym zbiorem wszelkich możliwych oznak dekadencji. Między dwoma rauszami kokainowymi przyszedł do mnie i poprosił mnie o rękę.

Dzień przed naszym ślubem spacerowaliśmy w parku przed moją willą, zabawiając się rozmową o miłości i wiośnie. Nagle na ulicy, za ogrodzeniem zatrzymało się auto i do sztachet podszedł jakiś człowiek w skórzanej kurtce; widząc nas, przeszedł zreźnie przez płot i szybko pośpieszył ku nam.

— Czy pani jest Izabellą Loty? — spytał mnie.

— Owszem, a czego pan tutaj szuka?

Nieznajomy nie odpowiadając na moje pytanie, mówił dalej:

— Czy pani już poślubiła księcia de Sandoval?

— Nie, ale... — wyjąkałam.

— To dobrze, — przerwał. Nazywam się Lohengrin. Ma jatek mój wynosi setki miljo-

nów dolarów; przybyłem aeroplanem z za oceanu, aby się z panią ożenić na kilka tygodni.

Tu wmieścił się do naszej rozmowy książę. Trochę zbladł i z oka wypadł mu monokl, ale pozatem trzymał się dość dobrze w tej oryginalnej sytuacji.

— Przepraszam pana, drogi przyjacielu, — rzekł, — pan jest zdaje się szalony?

Nagle, moja niebiańska Joanno, stało się coś, co dotychczas uważałam za techniczną niemożliwość, gdyby moje własne niebieskie oczy — nie były naoczniymi świadkami. Mianowicie człowiek w skórzanej kurtce chwycił lewą ręką kamizelkę księcia, prawą ujął kołnierz jego wysokości, poczem podniósł nieszczęśliwca w górę i zawiesił z tyłu, za marynarkę na wystającej gałęzi, stojącej opodal sołny. Zabij mnie, Joanno, jeśli kłamie: najelegantszy kawaler w naszym mieście, huśtał się na gałęzi, jak stare ubranie, które

Najgorsze szosy w powiecie łódzkim

Bierzmy przykład z porządków drogowych w Wielkopolsce

Pomiędzy automobilistami kursuje następujący kawał. Znać go zapewne wszyscy. Znać? No, to posłuchajcie:

Pewien cudzoziemiec pędzi 100-konną maszyną w stronę Łodzi. Przejeżdża przez jakieś miasteczko, zatrzymuje samochód i pyta: „Czy to Łódź?”

— Nie. Łódź jest dalej.

Znowu przejechał dwadzieścia kilometrów i trafia na inne miasteczko. Zadaje to samo pytanie.

— To jeszcze nie Łódź. Jedź pan dalej.

W trzecim i czwartym miasteczku powtarza się ta sama historia. Wreszcie zniecierpliwiony cudzoziemiec „daje gazu”, przyśpiesza bieg maszyny, wpada w jakąś dziurę i łamie resor.

— Czy jeszcze daleko do Łodzi? — pyta zdenerwowany.

— Ja jestem nietutejszy — odpowiada przechodzący kmiotek. — Ale jak pan złamał resor, to już pewnikiem Łódź blisko.

Taki kawał kursuje pomiędzy automobilistami i opowiadają go sobie chętnie, aby scharakteryzować fatalny stan naszych dróg, a przede wszystkim szos w okolicach Łodzi.

Autor niniejszych uwag miał okazję odbyć zeszłej niedzieli drogę z Łodzi do Poznania i z powrotem samochodem i przekonać się naocznie jak się przedstawia bezpieczeństwo na drogach publicznych. Oczywiście, gdy chodzi o Wielkopolską szosy są tam pierwszorzędnym. Szerokie, równe, dobrze utrzymane, wypukłość ani za wielką ani zbyt małą; równo obsadzone drzewa po bokach, drogowskazy i znaki samochodowe w do-

skonałym stanie i bez zarzutu. Jazda w stronę Poznania, gdy się przekracza dawną granicę zaborów ma się wrażenie, że się człowiek znalazł w innym kraju. Różnica w utrzymaniu dróg jest tak rażąca, oczywiście na niekorzyść Kongresówki, że mimo najgłębszego lokalnego patriotyzmu, przeklina się nasze porządki.

Ale najgorszy stan dróg, rekordowy pod tym względem na całą Polskę, konstatujemy w powiecie łódzkim. Nigdzie nie są one tak zaniedbane. Nigdzie nie ma tylu dziur i wyboi, nigdzie nie są one tak rzadko i tak nie-

dbałe naprawiane. Pod tym względem powiat łódzki ma ustaloną reputację. Dostatek jest, przekroczyć granicę powiatu brzezińskiego lub innego przylegającego do terenu naszego starostwa, aby stwierdzić rzucający się w oczy kontrast. Drogi okoliczne są straszne. Można by było przeboleć, gdyby opowiadano o nich tylko dowcipy, w rodzaju tego, jaki zacytowaliśmy na wstępie. Niestety źle utrzymane drogi rodzą nie tylko humor, ale i straszne tragedje — katastrofy automobilowe. Jest zupełnie dokładnie ustalone, że okropna katastrofa samochodowa, w której

zginął młody artysta ś. p. Witold Roland była nie tylko wynikiem nieostrożności czy też nieumiejętności kierowcy, ale przede wszystkim niedbalstwa władz drogowych. Mianowicie na ostrym zakręcie, znajdującym się tuż za górką nie było żadnego sygnału, któryby wskazywał w ciemności, że szosa zmienia kierunek. Takie niedbalstwo władz spowodowało i może spowodować jeszcze niejedną katastrofę. Najlepszy kierowca (nawet tak utalentowany jak p. Jarzski, który prowadził nasz samochód), nie nie zdziła w podobnych warunkach, chyba, że zna doskonale drogę i kilka razy nią jechał.

Gdy już wspominałem o kierowcach, czuję się w obowiązku napisać o postępowaniu jednych z znanych automobilistów łódzkich, kierownika kursu dla kierowców, który jako taki, zamiast świecić przykładem pod względem dobrych obyczajów drogowych, popisuje się brawurą przez „zajeżdżanie” omijających go samochodów, narażając jadących na poważne niebezpieczeństwo. Byliśmy świadkami tego rodzaju popisów i to na bardzo wąskiej szosie nad spadzistym rowem. Przykro doprawdy wypominać tego rodzaju postępowanie właśnie pedagogom automobilowym.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną bolączkę niespotykaną w Wielkopolsce. Kierowcy nie gaszą reflektorów przy mijaniu i oslepiają pełnią swego światła. Czy to nieznanomość przepisów, niedbalstwo czy złośliwość?

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA (1395).

12.10 Program dla dzieci wiejskich: a) p. Henryk Małkowski wygłosi opowiadanie p. t. „Dziendobry, czy dobranoć”, oraz wierszyk J. Krzewińskiego; b) Koncert z płyt gramofonowych dla dzieci wiejskich.

15.10 Odczyt z cyklu org. przez ministerstwo spraw zagranicznych p. t. „Przeгляд polityki międzynarodowej za miesiąc kwiecień” wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki.

15.50 Koncert z płyt gramofonowych.

17.00 Odczyt p. t. „Polskie mapy dla turystów”, wygł. ppr. St. Piętkiewicz.

17.55 Koncert popołudniowy.

19.10 Odczyt p. t. „Ruch krajoznawczy w r. 1928”, wygł. prof. Aleksander Janowski.

20.15 Transmisja z Poznania.

24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol”.

RADJO ZAGRANICZNE

Brno (432)

19.15 Opera Dworzaka „Jakobini”.

Daventry Exp. (482)

20.20 Opera Masseneta „Kuglarz Najświętejszej Marji Panny”.

Lipsk (362)

20.00 Koncert fortepianowy Strawińskiego, muzyka kameralna op. 36 Hindemitha.

Królewiec (280)

20.05 Koncert wiolonczelowy Saenta, koncert podwójny na skrzypce i wiolonczelę Deliusa, koncert skrzypcowy Griegowa.

Langenberg (462)

17.45 Sonata na flet i fortepian Fr. Bacha, Warjacje Szuberta.

Königswusterhausen (1649)

21.15 120-rocznica śmierci J. Haydna (Koncert wiolonczelowy i Symfonia D-dur).

J. u.

Komisja zbadała, ale to nie może nasycić bezrobotnych

Przed niedawnym czasem delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej interwenjowała u dyrektora departamentu min. pracy i opieki społecznej, p. Szugartowicza, w sprawie ulżenia doli robotników sezonowych, których fundusz bezrobocia pozbawił prawa pobierania zapomóg.

Jednocześnie delegacja poruszyła sprawę bezrobotnych, którzy wyczerpali przepisowe 17 tygodni okresu zapomogowego.

Dyrektor Szugartowicz obiecał delegacji ułatwić tę sprawę.

W kilka dni później do Łodzi przybyła ministerjalna komisja, która zebrała na miejscu cały materiał, dotyczący tej sprawy.

Bezrobotnym sezonowym błysło światło nadziei, przypuszczali bowiem, że część będzie po bierać dalej zapomogi z funduszu bezrobocia, inni zaś dostaną

pracę przy budowie dworca towarowego.

Tymczasem stało się, jak zwykle i obietnice pozostały obietnicami, a bezrobotni cierpią w dalszym ciągu głód i nędzę, która wzrasta już do potwornych rozmiarów.

Obecnie dowiadujemy się, że delegacja związku ma powtórnie interwenjować w tej sprawie w ministerstwie.

(j)

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2

TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych

CENY LECZNIC.



Dziś wspaniała premiera!

Dziś wspaniała premiera!

Najpiękniejszego filmu europejskiej produkcji „Sascha” w Wiedniu w mistrzowskiej realizacji Geza v. Bolvary

„SZAMPAN”

(PALAIS DE LUXE)

Przepych nowobogackich, nędza wykołajeńców i ciężka dola powojennych bankrutów składają się na arcyciekawą treść. Koncert gry dają:

ulubienica Anglii — pikantna

fascynująca

i wytworny

Betty Balfour

Vivian Gibson

Jack Trevor

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. Czudnowskiego.



Pocz. przedst. o g. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz.

12-ej w poł., ostatniego o godz. 10 wiecz.

Ceny miejsc na I seans od 1.— zł., w sob. i niedz. wszystkie miejsca od 12 do 3 po poł. po 50 gr. i 1 zł.

B. P.

Nuchim Cukierman

OBYWATEL m. BĘDZINA.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 maja r. b., przeżywszy lat 72. Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz żydowski w Będzinie nastąpi dziś, w czwartek d. 29 maja o godz. 12 w poł. O czem zawiadomia w głębokim smutku pozostała

R O D Z I N A.

Spółdzielczy zjazd w Łodzi

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi wojewódzki zjazd delegatów żydowskich towarzystw spółdzielczych przy współudziale 38 kooperatyw obejmujących razem 16.000 członków. Z ramienia centrali byli obecni na zjeździe dyrektor związku, p. inż. Berkenheim i inspektor związku na województwo łódzkie p. Szmojsz. Z ramienia izby przemysłowo-handlowej obecny był radca izby, dyrektor Tempelhoff.

Zjazd wysłuchał sprawozdania ustępującego komitetu rejonowego, a następnie referatów dyr. Berkenheima o stanie żydowskiego ruchu spółdzielczego w Polsce, insp. Szmojsza o spółdzielczości żydowskiej w województwie łódzkim, p. Morgenszterna (Zgierz) o problemach inkasowych w spółdzielczości i d-ra Tartakowera (Łódź) o programie pracy przyszłego komitetu rejonowego. Ze sprawozdań, wygłoszonych na zjeździe wynika, iż na terytorjum naszego województwa istnieje obecnie 36 żydowskich banków ludowych, 4 spółdzielnie kredytu średniego i 3 spółdzielnie surowcowe dla rzemieślników. Naogół zrzeszonych jest spółdzielczo przeszło 30 proc. ludności żydowskiej województwa. Wysokość kapitału udziałowego towarzystw spółdzielczych wynosi obecnie 1,165,000 złotych, wysokość wkładów 3,116,539 z., wysokość przyznanych kredytów 6.600,000 złotych, wysokość operacji inkasowych w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku przeszło 23 milionów złotych.

Egzaminy dojrzałości

Dnia 27 b. m. zostały ukończone egzaminy maturalne w gimnazjum państwowym im. Kopernika w Łodzi. Świadectwa dojrzałości otrzymali wszyscy abiturjenci a mianowicie: Czapięgo Tadeusz, Frankiewicz Eugenjusz, Galb'ec Henryk, Gołkontt Kazimierz, Gole Stefan, Goldman Marjan, Górek Tadeusz, Grabiński Jerzy, Hryniewicz Eugenjusz, Jahns Edward, Kamiński Henryk, Klinowski Marjan, Korn Tadeusz, Kuchinka Marjan, Lewicki Alfons, Luzak Zdzisław, Martynowski Stefan, Matrończyk Wacław, Niewiarowski Leon, Spodenkiewicz Wiktor, Strykowski Chaim, Sulikowski Jerzy, Szmigielski Feliks, Wawrzynkowski Tadeusz, Zmigrodzki Stefan.

Uroczyste rozdanie świadectw maturalnych odbędzie się dnia 22 czerwca.

—0—

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26); A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Dziś, w środę, dn. 29 b. m. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w Synagodze T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, Pomorska 46 nabożeństwo żałobne za spokój duszy

b. p. Maurycego Sz wajcera

Dyrektora Gimnazjum Męskiego T-wa Szerz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi, Pomorska 46.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych
Dyrekcja Gimnazjum.

Tragiczny wystrzał rewolwerowy 15-letnia dziewczynka padła ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią

W domu przy ul. Cegielnianej 75 znajduje się siedziba stowarzyszenia żydowskiej młodzieży p. n. Herchia. Wieczorami zbiera się tam młodzież na pogawędki, zebrania i odczyty, oraz wspólne zabawy. Podołone zebranie młodzieży odbywało się w lokalu tym wczoraj. Udział w nim wzięła licznie młodzież żydowska.

Między innymi obecną była 15-letnia Basia Joselewiczówna, zam. przy ul. Kilińskiego 19. Po odbytem zebraniu młodzież gremjalnie opuściła lokal stowarzyszenia, wracając do domu.

W pewnej chwili na podwórzu posesji wspomnianej padł z nienacka strzał rewolwerowy.

Wśród powracającej młodzieży strzał wywołał panikę.

Po odzyskaniu równowagi i ochłonięciu z przerażenia zauważono Joselewiczównę leżącą na ziemi we krwi.

Została ona ugodzona kulą rewolwerową w skroń.

Joselewiczówna dawała słabe oznaki życia.

Przytomniejsi wezwali natychmiast pogotowie ratunkowe, które go lekarz odwiózł Joselewiczównę do szpitala Anny Marii, gdzie nie odzyskawszy przytomności Joselewiczówna zmarła.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja V komisariatu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcą wystrzału był niejaki Abram Lubliński, który na bywszy nielegalnie bronią palną, powracając w towarzystwie swych

kolegów manipulował bronią powodując wystrzał.

Kula ugodziła jak wspomnieliśmy Joselewiczównę w głowę. Lublińskiego zatrzymano do czasu ukończenia śledztwa. (p)

Samobójstwo łodzianina w Warszawie

Piąty wypadek samobójstwa w domu Nr. 15 przy ulicy Granicznej

Łodzianin 21-letni Mojżesz Farba cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy powodem którego była choroba płucna.

Onegdaj Farba wyjechał do Warszawy do swego brata i w Warszawie stawał przed komisją poborową, która z powodu złego stanu uwołała od służby wojskowej.

Farba przejął się bardzo tem oficjalnem stwierdzeniem choroby pożegnał się z rodziną brata i udał się na ul. Graniczną 15, gdzie z okna piątego piętra rzucił się na bruk i natychmiast zmarł.

Warto zaznaczyć, że jest już piąty w ciągu krótkiego czasu wypadek samobójstwa z okna piątego piętra tego domu, a drugi wypadek samobójstwa łodzianina tym samym sposobem. (bip)

Dbali kierowca jeździ tylko na oponach i dętkach



STALE NA SKŁADZIE POSIADA
Biuro Techniczno-Handlowe

„ENERGJA“ ŁÓDŹ,
Piotrkowska 56.
Tel. 14-33.

Terror strejkujących fryzjerów

Jak to już niejednokrotnie pisaliśmy, w Łodzi trwa obecnie strejk pracowników fryzjerskich.

Dotychczasowe pertraktacje pomiędzy stronami nie dały żadnego wyniku.

W ostatnich dniach sądząc z wypadków pracownicy zastosowali terror w stosunku do właścicieli zakładów fryzjerskich oraz do swych kolegów, którzy przystąpili do pracy.

I tak wybite zostały szyby wystawowe w zakładach fryzjerskich Nowackiego przy ul. Piotrkowskiej 103, Rolika (Piotrkowska 132), Darskiego (6-go Sierpnia 12), i przy ul. Przejazd 14.

Pozatem onegdaj wieczorem pobity został przez swych kolegów pracownik zakładu fryzjerskiego Szware i Jabłoński przy ul. Moniuszki 2.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań

Lindbergh i pakt Kelloga



na witrażu kościoła w Springfield w St. Zjednoczonych.

Notatki teatralne

Komedja Słonimskiego „Murzyn Warszawski“ została obecnie przełożona na język niemiecki i nazywa się „Mensch sein, ist keine Kleinigkeit“

Warszawski teatr „Qui pro Quo“ rozpocznie w letnich miesiącach bieżącego r. swe tournée po Europie. Pierwszą stacją będzie Wiedeń. Artyści zobowiązali się wygłaszać swe produkcje w języku polskim, francuskim i niemieckim. — Teatr „Qui pro quo“ uważany jest za najlepszy teatrzyk rewjowy w Europie.

„Kupiec paryski“, najnowsza sztuka Edmunda Flega, grana z powodzeniem na scenie paryskiej „Comedie Francaise“ będzie wkrótce przełożona na język polski.

Niedawno rozpisano konkurs w wysokości 10.000 mk. za najlepszą sztukę dramatyczną, opartą na motywach współczesnego życia niemieckiego. Na konkurs nadesłano 450 utworów. — Przynano nagrodę sztuce p. t. „Menschen, wie du und ich“

W Guild-teatrze w Nowym Jorku wystawiono balet, oparty na słynnym dziele Maeterlinka „Życie pszczoły“. Oryginalność tego baletu polega na tem, że zamiast muzyki znajduje się za kulisami chór, który brzęczy, jak pszczoły.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Karol Adwentowicz obejmie teatr w przyszłym sezonie

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Wielińskiego, po rozpatrzeniu opinii komisji teatralnej w sprawie oddania dzierżawy teatru miejskiego na sezon przyszły — uchwalono wszystkimi głosami, przy niebraniu udziału w głosowaniu przez jednego z ławników, oddać teatr miejski w dzierżawę na rok 1929-30 panu Karolowi Adwentowiczowi.

TEATR MIEJSKI

Entuzjastycznie przyjęta praska grupa słynnego moskiewskiego teatru Stanisławskiego gra dziś przepiękny „Wiśniowy sad“ Czechowa. W rolach głównych pp.: Lisienko, Grecz, Pawłow, Wyrubow, Aslanow. Jutro „Wieś Stiepańczykowa“ Dostojewskiego w przeróbce Niemirowicza-Danczenki. W piątek wesoła komedja Gogola „Ożenek“ z Pawłowem i panną Grecz w rolach głównych. Rola swatki w tej sztuce należy do najlepszych kreacji tej wybitnie utalentowanej artystki.

W pełnych próbach pod reżyserją J. Chodeckiego sensacyjna sztuka angielska „Ostatnia zasłona“.

TEATR KAMERALNY

Dziś i dni następnym „Gorączka nafty“ z M. Zniczem w roli pisowej. W próbach pod reżyserją M. Meliny „Joshiwara“.

TEATR LETNI

Dziś i dni następnym bez względu na pogodę grana będzie farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła“.

Początek o godz. 9 wieczorem.

„STATUT KALISKI“

Wystawa „Statutu Kaliskiego“ Artura Szyka dobiega końca, jeszcze tylko 5 dni pozostało do obejrzenia tego przynoszącego sławę i zaszczyty twórcy — dzieła. Jedno głośne uznanie prasy oraz liczne dowody sympatii i podziwu wyrażane twórcy, są dowodem, iż rzetelna praca artystyczna wzbudza w mieście naszym należny szacunek. Pan Artur Szyk zamierza w najbliższej przyszłości powrócić do swej pracowni w Paryżu, a pracę swoją wystawi jedynie na zaproszenie rady miejskiej w Kaliszu oraz w Gdańsku.

KONCERT ORKIESTR WOJSKOWYCH.

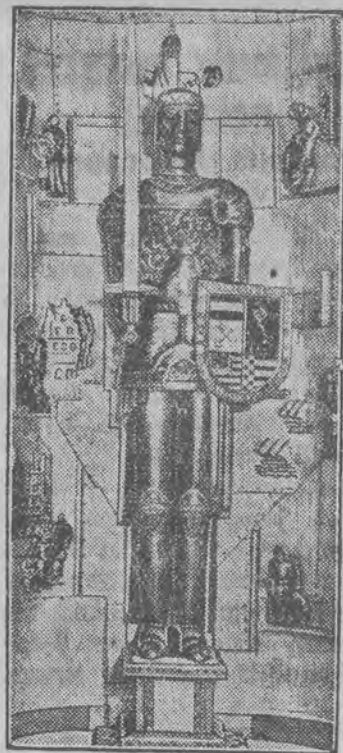
W dniach 1 i 2 czerwca r. b. w ogrodzie restauracji „Tivoli“ (Przejazd 1) odbędzie się „Wielki Koncert“ orkiestr wojskowych z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Udział biorą orkiestry następujących pułków: 28 p. S. K. pod batutą por. kapelmistrza Lewińskiego, 30 p. S. K. pod batutą por. kapelmistrza Sawickiego i 31 p. S. K. pod batutą por. kapelmistrza Waltera.

Początek koncertu każdorazowo o godz. 20-ej (8-ej wieczór).

Bilety w cenie 1 zł. 50 gr. i 75 groszy (dla szeregowych i uczącej się młodzieży) nabywać można do dnia 29 b. m. w cukierni „Esplanada“ (ul. Piotrkowska 100), a w dniu koncertu od godz. 19-ej w kasie ogrodu „Tivoli“.

Całkowity dochód przeznaczony na cele sportowe oddziałów 10-ej dywizji piechoty.

Posąg Rolanda



na nowym wielkim okręcie transatlantyckim „Bremen“

Józef Mickiewicz

Najmłodszy syn wieszczca

Juljusz Kaden Bandrowski z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu pisze:

„Na odsłonięciu pomnika obecny był Józef Mickiewicz, ostatni z żyjących synów wieszczca. Jest to człowiek cichy i skromny, nie narzucający się, pełen prawdziwego wdzięku i prostoty. Do niedawna jeszcze zarabkował pono gra na fortepianie w orkiestrze jakiegoś kina.

Jest tak podobny do ojca, że na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie sobowtóra: ten sam rysunek czaszki, ten sam układ wystających szczęk, ta sama falka ust, to samo osadzenie oczu.

Józef Mickiewicz unika zgłębku, unika t. zw. pierwszych miejsc, nie jest jednak prawdą, co pisano, iż odrzeka się polskości i t. p.“

Autor domaga się stałej emerytury państwowej (t. zw. Daru z Łaski) dla Józefa Mickiewicza.

Oddział poczty

na stacji Andrzejów

Ze względu na to, że Andrzejów i jego okolice w okresie lata są zamieszkiwane licznie przez letników, którzy nie posiadają możności szybkiego komunikowania się z domami swymi w mieście, główny urząd pocztowy w Łodzi chcąc ułatwić im tę komunikację postanowił na okres lata uruchomić oddział pocztowy na stacji Andrzejów. Istnieje również projekt zaprowadzenia służby listonoszów, którzyby doręczali korespondencję letnikom. (P)

Kino Palace teatr Piotrkowska 108.

Dziś wspaniała premiera!

pod tytułem:

Monte-Carlo w Płomieniach (RULETKA)

Niebywały dramat salonowy o mocnej treści erotycznej.

W roli głównej:

Miss Hiszpanja

FRANCESKA BERTINI

oraz uroczy

JEAN ANGELO.

Od 4.30 — 6 codz., w soboty i niedz. od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Zapisujcie się na członków LOPP.

Premjery teatralne

„Bieda nie hańbi“ — komedja A. Ostrowskiego
Gościnne występy Moskiewskiego Teatru Artyst.

Dobry wirtuoz rozpoczyna zwykle recital jakąś pogodną klasyczną sonatą Bacha, czy Mozarta. Można przeprowadzić paralelę między takim recitalem a cyklem występów grupy artystów teatru Stanisławskiego. Rozpoczęto bezpretensjonalną, niefrasobliwą, a świetną, jako charakterystyka pewnej epoki w literaturze dramatycznej komedijką. Clou recitalu stanowią silne utwory Gorkija, Czechowa i Dostojewskiego, a kończy wirtuozowski popis artystów w komedji Gogola.

Komedja Ostrowskiego jest właściwie naiwniutkim utworem o wątpliwej fabule sentymentalnej, pełnym łez niegroźnych i uśmiechów słonecznych. Jedynie postać Lubim Torcowa, owego nieśmiertelnego typu rosyjskiego, który „myśli jak anioł, a żyje jak świnia“ jest postawiona z siłą i mistrzostwem psychologicznym, jakiego się, sądząc z innych postaci, wcale spodziewać nie można. Wątpliwość fabuły daje jednak olbrzymie pole do popisu reżyserowi. I rzeczywiście pierwiastek folklorystyczny

w pierwszym rzędzie został opracowany z najwyższym poczuciem artystycznym, z przynoszącym zaszczyt umiarem, przedziwnie jednak podkreślającym wszystkie momenty charakterystyczne. Tradycyjne zwyczaje i obrządkie pięknie obramowane pieśnią ludową, robiły niezatarte wrażenie.

Jeśli chodzi o zespół to już dobór i kolejność wystawianych utworów wskazują, że mamy przed sobą szlachetnego wirtuozę w stylu klasycznym. Niema mowy o żadnym futuryzmie, ku biznie, formizmowi. Jest najczystszej wody realizm z okresu najpiękniejszego rozkwitu teatru. A przytem jest wielki tryumf zespołu nad solizmem. Oczywiście, że nierówny poziom artystów sprawia, iż jednak wybija się na pierwszy plan niektóre

kreacje, ale w każdym razie widać na każdym kroku owocne dążenie do harmonijnej współpracy na równych prawach. Jeśli chodzi o poszczególnych artystów, to na pierwszy plan wysuwa się bezapelacyjnie p. Pawłow. Coprawda rola jego jest „samograjem“, ale trzeba potężnego talentu, aby z tego „samograja“ stworzyć takie arcydzieło sztuki odtwórczej. Talent również z Bożej łaski cechuje grę pp. Krzyżanowskiej i Lewitzkiej. Nie znaczy to bynajmniej, aby inni wykonawcy, a przedewszystkiem pp. Grecz, Aslanow, Espe i M. Tokarska nie byli wielkimi artystami. Tylko że w tej drugiej grupie przeważa mistrzowskie opracowanie roli, a w pierwszej talent. Dwie kategorie odtwórców, co jak Solski i Kamiński, różnie w cha-

akterze, ale jednakowo zachwycające.

Artyści naszego teatru zgotowali gościom serdeczne przyjęcie.

Po trzecim akcie zgromadziło się na scenie kilkunastu członków naszego zespołu i cały zespół występujących.

P. Kijowski wygłosił przemówienie, podkreślając apolityczność i międzynarodowość sztuki i witając gorąco jej nieszczęśliwe sługi, którym nie danem jest pracować we własnej ojczyźnie.

W imieniu gości p. Torcow ze wzruszeniem dziękował za serdeczne przyjęcie.

To zaimprovizowane powitanie wzruszyło do głębi całą widownię.

G. Was.

Dokręgowy związek kolarski zostaje utworzony w Łodzi

Jak się dowiadujemy, zostały podjęte prace mające na celu organizację okręgowego związku kolarskiego w Łodzi. W skład komitetu organizacyjnego wchodzi między innymi: pp. Cichoński (prezes Ł. T. K.), Krachulec (Ł. K. S.), Eulenfeld (Union) i inni.

Nowo tworzący się związek przejmie przedewszystkiem agendy istniejącej od kilku lat Międzyklubowej Komisji Kolarskiej, na której czele stoi p. Karpiński, który też w dalszym ciągu będzie współpracował w związku okręgowym.

Inż. Weinberg prezesem Kadimy

Na odbytem w sobotę dorocznym zebraniu Kadimy prezesem został wybrany poraz szósty p. inż. Weinberg.

Reprezentacja Łodzi na mistrzostwa atletyczne Polski

W atletycznych mistrzostwach Polski odbyć się mających w dn. 8 i 9 czerwca w Łodzi barwy naszego miasta reprezentować będą: Tupek, Mroźewski, Kurpetowicz, Stibbe, Żurek, Łędzewicz — z Siły, Sztern, Minc, Suchowolski, Krieger, Wajnwurcel, Zylberbaum II, Lewin, Zylberbaum I, Fiszer, Boronsztein, Wajngarten z Bar Kochby i Gerszon z Sokola. Wyżej wymienieni stawać będą do konkurencji w podnoszeniu ciężarów, natomiast w zapasach uczestniczyć będą następujący zawodnicy: Liberman, Skurkowski, Gineberg, Zylberberg (Makabi Pabjanice), Fiszer (Bar Kochba), Gross Karol, Włodarczyk, Łędzewicz, Berger i Gross Otto (Siła).

Jutrzejšie wyścigi kolarskie w Helenowie

Organizatorzy jutrzejszych II międzynarodowych wyścigów kolarskich w Łodzi S. S. Union przygotowują nielada niespodziankę, mianowicie w skład niezwykle urozmaiconego programu wchodzi również „międzypaństwowy bieg kolarski drużynowy Niemcy - Polska”, w którym wezmą udział wszyscy najlepsi kolarze łódzcy z Koszutskim na czele oraz 6-ciu światowej sławy kolarzy niemieckich. Bieg ten przewiduje różne systemy biegów, oraz rozegrany

Lacoste-Borotra mistrzami Francji w grze podwójnej panów

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Paryż, w maju.

Pierwszy tydzień walk o mistrzostwo Francji w tenisie zakończył się wspaniałym finałem gry podwójnej panów, przyczem do walki o tytuł mistrzów stanęli „Muszkietierowie”: Lacoste — Borotra przeciwko Cochet — Brugnon. Wbrew ogólnym przypuszczeniom Lacoste i Borotra potrafili w twardej, wspaniałej walce pokonać faworytów Cochet — Brugnon. Całe spotkanie stało na tak wielkiej wyżynie technicznej i taktycznej, jakiej wogóle nie można znaleźć u innych tenisistów. W twardej zaciętej walce, obfitującej w wspaniałe epizody wygrywały obie strony na zmianę seta po secie: 6:3, 3:6, 6:3, 3:6, a nawet w decydującym secie sytuacja była 3:3. Aż do tej chwili górowała wprost

wspaniała gra Borotry. W tym momencie baskijski został ciężko pokrzywdzony niesłusznym rozstrzygnięciem sędziego, stracił piłkę i grę, a także na parę chwil panowanie nad sobą. Wystarczyło to Cochetowi, aby doprowadzić stan do 5:3 dla siebie. Napięcie widzów wzrastało z minuty na minutę. W

Skład reprezentacji Węgier na mecz z Polską

Węgierski Związek Piłki Nożnej nadesłał skład reprezentacji amatorskiej Węgier, która weźmie udział w spotkaniu przeciwko Polsce w dniu 2 czerwca w Poznaniu. Skład ten przedstawia się następująco: Szollar, Czako, Soponyai, Elek, Szücs II, Bodroghy, Major, Kaleti, Regös, Bogor, Dobos. Jak widać brak tu znanych gwiazd węgierskich, niemniej jednak stwierdzić należy, że i wśród graczy zespołów amatorskich nie brak b. cennych jednostek.

Atleci Siły jadą do Katowic

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości, o wyjeździe do Katowic łódzkich ciężarowców, do wiadujemy się, iż z ramienia Siły wyjeżdżają zdobywcy pierwszych trzech miejsc wagi ciężkiej na mistrzostwach okręgowych: Turek, Mroźewski, Kurpetowicz.

Przed jutrzejszym meczem Czarni — Turyści

Jak się dowiadujemy, Czarni przyjeżdżają do Łodzi na mecz z Turytami w następującym składzie: Krasicki, Chmielowski, Olejniczak, Ozajst, Witkowski, Pilat I, Pilat II, Reyman III, Nastula, Sawka, Harasymowicz. Turyści wystąpią w następującym składzie: Michalski, I, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Balczewski, Kulawiak, Węglowski Michalski II. Udział Węglowskiego nie jest zupełnie pewny, wobec czego gracza tego zastąpiłby Chojnacki.

Wspólne zawody pływackie

W czwartek, dnia 30 b. m. nie odbędą się z powodu święta wspólne pływania, organizowane przez ligę morską i rzeczną w wielkim basenie pływackim zakładu kąpielowego m. Zgierz. Odbędą się one w przyszły czwartek, dn. 6 czerwca o godz. 6-ej wiecz. Wszystkich uczestników obowiązuje pełny kosztum kąpielowy.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p. Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

Wielki turniej zapaśniczy rozpoczyna się w Łodzi 1 czerwca

W dniu 1 czerwca r. b. przyjeżdża do Łodzi letni cyrk sportowy, który rozbije swe namioty na pl. Dąbrowskiego.

Z dniem otwarcia cyrku, t. j. dn. 1 czerwca rozpocznie się wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o nagrody honorowe i pieniężne w ogólnej sumie 10 tysięcy zł. dla zawodowych zapaśników wszystkich krajów.

W dniu tym wystąpią na arenę najslawniejsi atleci świata.

Sensacją będzie ukazanie się w Łodzi, chluby polskiego zapaśnictwa, zwycięzcy pierwszego miejsca na wszechświatowej olimpiadzie zapaśniczej w Berlinie wielokrotnego mistrza Polski, Teodora Sztekkera. P. Sztekker przed miesiącem jak doniosła prasa sportowa zdobył we Wrocławiu, tytuł mistrza

Niemiec na rok 1929 dla barw Polski.

Przybędą także znani w Łodzi mistrze: Kornatz, Koeler (Niemcy), Petrowicz (olbrzym z Rosji), Szezerbiński (Warszawa), oraz wielu innych zapaśników.

Rewelacją turnieju ma być fenomenalny student z Chorwacji, amator zapaśnik, słynny już na całym świecie, świetnie zbudowany Uxa Stibor.

Na arbitra został zaproszony najlepszy obecnie sędzia w Polsce p. Józef Barański z Wareszawy.

Dla uprzyjemnienia czasu publiczności przed turniejem odbywać się będzie interesujący program cyrkowo-artystyczny ze znakomitymi humorystami Din Den na czele.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów).

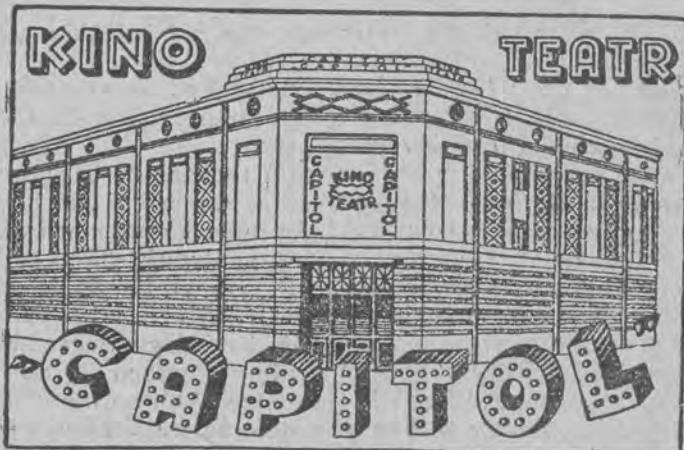
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

Stenotypistka

znająca gruntownie polski i niemiecki potrzebna na kilka godzin dziennie ewent. w przyszłości na stałą posadę.

Zgłaszać się do firmy Krajowa Wytwórnia Krawatów, Traugutta 9, od godz. 9-ej do 11-ej rano i od 3-ej do 4-ej.

780—1



Orkiestra symfoniczna pod bat. Sz. Bajgelmana.

Dziś powtórzenie premjery!

Według słynnej sztuki Nicodemiego „Ill Seampollo“

GAŁGANEK DZIECKO ULICY

Dramat miłości i wzruszeń.

W rolach głównych:

CARMEN BONI

**LIVIO PAVANELI
H. JUNKERMAN**

Nadzór nad firmą przemysłową

Fabryką wyrobów bawełnianych Juljusz Lohrer

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego udzielił odroczenia wypłat firmie „Fabryka Wyrobów Bawełnianych Juljusz Lohrer”. Firma istnieje od 23 lat. Przedsiębiorstwo składa się z tkalni, farbiarni, wykończalni i działów pomocniczych. Jako przy czynny trudności wskazać należy dokonanie inwestycji z krótkoterminowych pożyczek oraz ogólny kryzys gospodarczy. Do podania o nadzór, które wpłynęło przed miesiącem, załączony był bilans. Jak to się jednak ostatnio zregulowało, sąd skorzystał z przysługującego mu prawa i wydelegował biegłego, celem sprawdzenia majątku firmy i ponownego ułożenia bilansu. Bilans, ułożony przez biegłego przedstawia się jak następuje:

nim, a która musiała być zainkasowana. W tym stanie bilans jest dla firmy korzystny, bowiem aktywa płynne równoważą krótkoterminowe zobowiązania, co powinno być zasadą przy racjonalnym udziale nadzorów.

Nadzorcami sądowymi mianowano adwokata Biłyka i kupca Edward Sacke, sędzią komisarzem S. H. Emila Hirszberga.

Na tej samej sesji sąd ogłosił upadłość Szmulowi Zylbergowi i Szymse Zylbergowi zamieszkałym Zakątna 19 — handlującym

detalicznie mąką — na żądanie Zakładów rolniczo-przemysłowych w Kole. Ponieważ upadli już po dopuszczeniu weksli do protestu nabywali jeszcze towary na kredyt, co zostało potwierdzone przez świadków, a następnie jak twierdził petent nawet ukryli je, sąd postanowił osadzić upadłych w areszcie dla dłużników. Datę upadłości wyznaczono na 4 maja r. b. Sędzią komisarzem mianowano S. H. Hadriana, kuratorem adwokata Moszkowskiego. Podanie firmy wnosili adwokat Goldring.

Fala protestów wekslowych

42.320 weksli na sumę 8.292.100 zł. zaprotestowano w kwietniu

Według danych, zebranych przez wydział statystyczny magistratu, liczba weksli, wykupionych u notariuszów bez sporządzenia protestu wynosiła w miesiącu kwietniu r. b. 16.992 na ogólną sumę zł. 3.682.900.

Liczba weksli zaprotestowanych w tym samym okresie wynosiła 42.320 na ogólną sumę 8.292.100 zł. W r. ub. w miesiącu kwietniu liczba zaprotestowa-

nych weksli wynosiła 17.704 na sumę 2.809.400 zł.

Ogólna liczba weksli, zaprotestowanych w roku bieżącym od dnia 1 stycznia do dnia 30 kwietnia, wynosi 139.328 łącznie na sumę 26.231.600 złotych, podczas gdy ogólna suma zaprotestowanych weksli w roku 1927 wynosiła 28.305.700 złotych, zaś w roku 1928 — 44.905.100 złotych. (m)

Zbiory bawełny amerykańskiej zapowiadają się naogół dość pomyślnie

Na rynku bawełny amerykańskiej nie ma żadnych zmian w stosunku do ubiegłych dwóch tygodni i sytuacja surowca pozostaje pod wpływem tych samych, co poprzednio, warunków. Fluktuacje cen były natomiast niewielkie i to pod wpływem wiadomości meteorologicznych. Akraż (powierzchnia plantacji) jest znacznie większy, aniżeli w roku ub. i ogólnie się przypuszcza, że wielkie ilości materiału używanego uczynią nadchodzący zbiór bardziej odporny na działalność niszczącą robactwa.

Z drugiej strony panuje przekonanie, że zbiór powyżej 15 milionów bel jest absolutną koniecznością w tym sezonie i każde zdarzenie, któreby ten zbiór mogło osłabić, będzie miało ogromne znaczenie na nastrój rynku i kształtowanie cen.

Do obecnej chwili zbiory są zadowalniające; wszystko jednak zależy od pogody, szczególnie w miesiącach czerwcu i lipcu.

Ostatni raport Washington Signal Service stwierdza: „Temperatura była raczej pomyślna na południu okręgów plantacyjnych, natomiast była nieco chłodna na północy; nadto opady podziały niekorzystnie na plantacje na Zachód od Mississipi, szczególnie w jej okolicach północnych. Atmosfera była wilgotna oraz noc chłodna w części wschodniej pasa plantacyjnego w poprzednim tygodniu — ale później temperatura stała się bardziej pomyślna, słoneczna i ciepła.

W stanie Teksas pogody bardziej ciepłe są niezbędne; deszcze były dobroczynne, ale zbyt obfite, co też spowodowało straty w niektórych okręgach wschodnich. Zasiwy i przesiewy poczyniły postępy.

W stanie Oklohoma sytuacja okazuje się niepomyślna; zasiwy były spóźnione i dojrzwianie jest średnie. Pogody były zbyt wilgotne w stanie Arkansas. W stanie Luizjania znaczne polepszenie się sytuacji.

Do tego raportu dodaje „Chronicle”: „Pogody były niepomyślne. Temperatury były zbyt wysokie i obfite deszcze, szczególnie na zachód od Mississipi”.

Przed kilku dniami biuro rolnicze opublikowało raport o akrażu i zbiorach w 1928-1929. Teren plantacji został oceniony na 46,946,000 akrów, podczas gdy tereny, na których zbiór został w poprz. sezonie zebrany wyniosły 45,041,500 akrów, a zbiór ostateczny okazał się w wysokości 14,478,000 bel, (12,955,000 bel w roku poprz.) to jest zbiór 152,9 bel z akra.

Z izby przemysłowo-handlowej w Łodzi

5 czerwca -- plenarne zebranie

W środę, dnia 5 czerwca r. b. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Towarzystwa kredytowego m. Łodzi (Pomorska 21) plenarne zebranie łódzkiej izby przemysłowo-handlowej.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

- 1) odczytanie protokołu z poprzedniego plenarnego zebrania;
- 2) sprawozdanie z działalności prezydium za czas od 27 lutego do 5 czerwca r. b.;
- 3) wybór prezesa izby;
- 4) wybór dwóch wiceprezów sekcji przemysłowej;
- 5) uchwalenie zmiany I części statutu izby przemysłowo-handlowej w Łodzi w kierunku

powiększenia ilości radców sekcji przemysłowej z 36 na 42;

6) uchwalenie II części statutu izby;

7) uchwalenie regulaminu obrad plenarnych;

8) uchwalenie budżetu izby na rok 1929;

9) uchwalenie wysokości opłat, pobieranych na rzecz izby: a) od świadectw pochodzenia towarów, b) od wydawanych zaświadczeń, c) od podań na towary podlegające reglamentacji;

10) uchwalenie ilości członków komisji stałych i ich wybór;

11) wolne wnioski.

Wydział handlu zagranicznego

Jak już donosiliśmy izba przemysłowo-handlowa w Łodzi uruchomiła wydział handlu zagranicznego, mający na celu wzmocnienie i ożywienie stosunków handlowych okręgu łódzkiego z zagranicą, ze szczególne uwzględnieniem eksportu wyrobów polskich. Izba udziela za tem wszelkich informacji, dotyczących źródeł zakupu dla odbiorców zagranicznych, zarazem służy wskazówkami w sprawach przywozu towarów zagranicznych do Polski, dostarczając na żądanie materiału dresowego oraz innych informacji o możliwościach zbytu na rynku w swym okręgu. Nadto izba

może przy współdziałaniu organizacji gospodarczych podawać firmy, posiadające kwalifikacje do objęcia przedstawicielstw domów handlowych i fabryk zagranicznych. Celem oparcia swej działalności w tej dziedzinie na właściwych podstawach organizacyjnych izba nawiązała kontakt z wszystkimi konsulatami R. P. zagranicą, co umożliwi konsułatom bardziej niż dotąd wyczerpujące informowanie sfer gospodarczych okręgu konsularnego o wszelkich sprawach dotyczących stosunków gospodarczych z województwem łódzkim.

Współdziałanie izb z sądami w sprawie nadzorów

Art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 23. XII. 27 r. o zapobieganiu upadłości przewiduje że prezes sądu może zasięgnąć od izb przemysłowo-handlowych opinii o użyteczności państwowej, gospodarczej i społecznej przedsiębiorstwa proszącego o odroczenie wypłat. Pojęcie odnośne użyteczności może być jednak wobec ogólnej treści niejednoznacznie interpretowane wskutek czego poszczególne izby na odmiennych kryteriach opierać będą swe opinie w przedmiocie wniosków o nadzór, co znów sprawiłoby, iż w różnych okręgach stosowana byłaby różnorodna praktyka w przedmiocie kwalifikowania odnośnych wniosków.

Wyłania się przeto konieczność ujednostajnienia kryteriów, jakimi kierować się winny izby przy wydawaniu swych opinii o użyteczności państwowej, gospodarczej i społecznej odnośnych firm, proszących o odroczenie wypłat.

Organizacja branży zbożowo-mącznej

Dnia 27 maja r. b. o godz. 9-jej wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli młynów i kupeców mącznych, na którym postanowiono doprowadzić do zorganizowania się branży zbożowo-mącznej w celu obrony interesów kupieckich.

Wybrany został komitet organizacyjny, w skład którego weszli: pp. Antoni Kulla, D. Cynamon, Fritz, Edward Beck, Różański oraz jako członek honorowy komitetu Adam Halberstadt. (m)

W związku z tem izba przemysłowo-handlowa w Łodzi zwróciła się do poszczególnych izb przemysłowo-handlowych z obszernym kwestionariuszem celem dokładnego sprecyzowania jakimi kryteriami kierują się poszczególne izby przy wydawaniu swych opinii.

Notowania bawełny

LIVERPOOL, 28.5. Bawełna amerykańska: Styczeń 979, luty 980, marzec 983, kwiecień 984, maj 996, czerwiec 988, lipiec 990, sierpień 988, wrzesień 984, październik 981, listopad, grudzień 978, loco 1015.

Bawełna egipska: Styczeń 1688, marzec 1696, maj, lipiec 1648, loco 1730.

ALEKSANDRIA, 28.5. Bawełna egipska. Sak. Styczeń 3370, lipiec 3295, listopad 3330. Ashm. Luty 2222, czerwiec 2051, wrzesień 2005, październik 2138, grudzień 2181.

KRYNICA
 Dr. Władysław Eliasiewicz
 ordynuje
 w willi „**POD RYBĄ**”

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej GOTÓWKA

Dolary	—
CZEKI	
Belgia	123.—
Londyn	43.25.50
N. Jork	8.90
Paryż	34.87.25
Szwajcaria	171.69.50
Wiedeń	125.21
Włochy	46.69
Bukareszt	5.29
Berlin	212.56
AKCJE	
Polski	167.50 166.25
Cegielski	40.—
Ostrowiecki	83.— 82.75 83.—
Haberbusz	225.—
Zarobkowy	78.50
Modrzejów	78.50
Starachowice	26.— 26.25 26.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna	104.50
Pożyczka stabilizacyjna	92.50
Dolarówka	74.75 74.50
8 proc. konwersyjna	67.—
5 proc. konwer. kol.	59.—
Dolarowa	84.50
Kolejowa	102.50
8 proc. B-ku Gosp. Kraj.	94.—
7 proc. B-ku Gosp. Kraj.	83.25
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	48.25
4 proc. listy zastawne ziemskie	40.50
8 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe	94.—
8 proc. m. Warszawy	66.25
66.—	
8 proc. m. Łodzi	61.— 61.50

Gościnne występy Teatru Rewji **Dziś premiera „GONG”** wielkiej rewji **TILI BOM!** z udziałem całego zespołu.

pod kier. artyst. **Walerego Jastrzębca.**

Codziennie 2 przedst.: o godz. 8.15 i 10.25. W czwartek, dnia 30 bm. o g. 6.15, 8.15, 10.15 wiecz.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 4 po poł.

Kino SPÓŁDZIELNI

Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

Wzruszający wielki film o clownie, który śmiejąc widzów przechodzi gehennę uczuć, niezrozumianych przez ukochaną

„Śmieję się pajacu”

W rolach głównych: genjusz o stu twarzach **LON CHANEY** i wioślarnia **LORETTA YOUNG**. Kapitałny film, w którym Lon Chaney, bohater niezapomnianego „Dzwońnika z Notre-Dame” daje maksimum swemu talentu.

Uwaga! Kino w ogrodzie bez względu na pogodę.
Orkiestra powiększona

Następny program:

„JOANNA D'ARC”

(Dziewica Orleańska)

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

Lecznica „Centralna”

Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystyczny
ul. Piotrkowska Nr. 62
TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lamy kwarcowe. Elektryzacja.

Roentgen. Analizy. Wizyty na mieście.

Od 1/5 w lecznicy przyjmuje dr. urolog (choroby dróg moczowych).

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarцова, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 ZŁOTE.**

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne
leczenie lampą kwarcową
Moniuszki 5. Tel. 70-50

Przyjmuje od 11-1 i od 5-8.
Panie od 5-6.

Dr. med.

P. MARKOWICZOWA

chor. skórne, włosów i weneryczne
PRZEPROWADZIŁA SIĘ na Aleje 1-go Maja 37

telefon 86-35

przyjmuje od 3-9 po poł.

Gabinet Kosmet. Lekarskie

Dr. A. KRYŃSKI

przeprowadził się na ul.

Sienkiewicza 34, tel. 46-10

Godz. przyjęć 5-7.

LETNISKO BENDZELIN-SMOLARNIA

WILLA HALINA dawniej BOCIAN

dojazd, kolejowa stacja Żakowice lub szosą na miejsce przez Brzeziny lub Rokiciny, całkowicie ogrodzona z własnym lasem, suche, zdrowe, ładne 2 pokoje, kuchnia, weranda i 3 pokoje z kuchnią, weranda. Blższe szczegóły tel. 4-39.

st. Żakow. → szosa szosa ← Rokiciny

aleja brzożowa
Willi Halina

P. T. E.

Polskie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc.

Łódź, ul. Prez. Narutowicza 32, tel. 41-33.

Silniki trójfazowe do 500 KM. i 6000 volt. Transformatory trójfazowe do 2000 KVA i 20.000 volt. Maszyny prądu stałego do 100 KM. i 600 volt. Silniki tramwajowe. Oświetlenie elektryczne wagonów syst. Stone'a. Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych. Instalacje siły i światła. Specjalne silniki do maszyn przedzalmicznych.

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 31A tel. 50-80 i 514-40

Fabryki: Warszawa—Praga; Terespolska 48, tel. 505-10
Katowice, ul. Krakowska 11, tel. 4-82.

Adres telegr.: „Poltow”.

Adres telegr.: „Poltow”.

KRYNICA

„SZKOŁA”

Dr. Leon Szajerowicz

ordynuje od 1-go Maja
w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

KURSY

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

przy Szkole Przemysłowej Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów,
Pomorska 46

nruchomione zostaną w maju r. b.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły w godzinach od 10-2-ej po poł. i od 7-ej do 9-ej wiecz.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-r. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front 1 p., telefon 43-63.

Gimnazjum Żeńskie

Eqg. **Jaszuńskiej-Zeligmanowej**

Południowa 18.

Zapisy nowowstępujących uczenie codziennie od godz. 12-2 i od 5-7 p. p.

Przy Gimnazjum „Dom Milusińskich” syst. **Montessori**

PENSJONAT

G. LICHTENSZTAJNOWEJ

w Tworzyjankach (st. Koluski)

zostaje otwarty w pierwszych dniach czerwca.

Wiadomość Aleja 1-go Maja 11, od 3-5, telefon 73-17. 738-4

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3-7 pp.

Dr. med.

J. SILBERSTROM

ZIELONA Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4-8 pp. Panie od 4-5

niedziela od 9-1, dla niezamożnych

cenę lecznic. 13-12

Do akt.

Nr. 768-28 r.

Ogłoszenie.

Komornik V re-

wiru Sądu Grodz-

kiego w Łodzi,

Leon Wąsowski

zamieszkały w

Łodzi, przy ul.

Wólczaniekiej 10,

na zasadzie art.

1030 U.P.C. ogła-

sza, że w dniu 11

czerwca 1929 r.

od godz. 10 rano

w Łodzi, przy ul.

Narutowicza 20

odbędzie się sprze-

daż z przetargu

publicznego rucho-

mości, należących

do Restauracji

Teatralnej w os.

St. Englera

i składających się

z 2 motorów elek-

trycznych i 100

krzesel oraz 50

stolików restaura-

cyjnych

oszacowanych na

sumę Zł. 1000.—

Łódź, dn. 28.V.29

Komornik

L. Wąsowski

Doktor WOLKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampa kwarцова)
Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8-10 r. 12-2 i 4-8 pp. w niedziele i święta od 9-1.

Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Pr. Narutowicza 25 (Dzielna)

telefon 44-10.

Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w

DR. MED.

ZYGMUNT DATYNER

UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 9-10 i od 6-8 w. 11

Piramowicza (dawn. Olgińska) Tel. 48-95.

ODCISKI
ZGRUBIAKĄ SKROU BROADAWKI
USUWA BEZ BÓLU! BEZPOWROTNE
ZIMNY DO 48 LAT
KLAWIOL
FABRYKA CHEMICZNA FARMACEUTYKIELNA
APKOWAŁSKI
WARSZAWA

JEDEN

albo dwa pokoje do wynajęcia. Telefon. Andrzeja 7 m. 8. front.

LETNISKO

Określ st. Adelmówce pod Zgierzem. 3 mieszkania po 2 pokoje w ładnie położonej willi od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Sienkiewicza 6, m. 21, telefon 23-91. 762-2

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50, zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.